

LUD

Jornal polonez „LUD” publica-se a noite
terças — e sextas feiras
Curitiba, 1 de março de 1938

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Żerek
Wydawca i redaktor: Ksądz Jan Palka

Adres: Curitiba — Avon. Dr. Jaime Reis, 583
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: Redação
„Lud”, P. P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.
Adres telegraficzny: Redação „Lud” Curitiba.

Redakcja i Administracja
otwarte są codziennie (poza niedzieli
i świąt kościelnych):

od 8 — 11 godz. rano i
od 1 — 5 godz. po południu.
Telefon: 1493

PRENUMERATA: W Brazylii 150000 płatna z góry; półrocznie 80000; w Argentynie 6 pezów; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); w Ameryce Południowej 250 dolary; w Urugwaju 4 pezów urugwajskie.

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 50000
Od 1 „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3300
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 lam 38000

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Plekarska - Kubisa, Floreckiego i Bemnowskiego
W S. Paulo: w kioskach na dworcu Luz, Sorocabana i przy kościele Matki Boskiej, na Bom Retiro
W P. Alegre: G. Kuleza-Filho, rua do Farque 507 oraz przy kościele polskim, rua S. Eduardo 920

Krwiożercze plany Stalina

Rio, 25 (PAT) — Sensacja polityczna ostatnich dni stała się deklaracją Stalina, w której moskiewski dyktator przedstawił jasno i bez obłudy istotne cele i dążenia polityki sowieckiej. Mimo, że treść oświadczenia znana już jest z doniesień telegraficznych, warto ją dla całości obrazu przypomnieć choć w krótkich słowach.

Deklaracja ma formę odpowiedzi na list wystosowany do Stalina przez niejakiego Iwanowa, agitatora Związku Młodzieży Komunistycznej, w którym Iwanow skarżył się, że oskarżono go o „trockizm”, ponieważ twierdził, iż z chwilą zwycięstwa socjalizmu wewnątrz Rosji jedynie zwycięstwo socjalizmu we wszystkich krajach zabezpieczy Związek Sowiecki przed wszelką interwencją zagranicą.

Na powyższy list odpowiedział Stalin w piśmie opublikowanym przez moskiewską „Prawdę”. Stalin oświadczył, że podziela całkowicie poglądy Iwanowa, i stwierdził, że dopóki Rosja otoczona jest przez państwa niebolszewickie, — nie jest zabezpieczona przed interwencją z zewnątrz i próbami restauracji ustroju kapitalistycznego.

„Aby zabezpieczyć Związek Sowiecki przed interwencją — oświadczył Stalin — należy rozszerzyć i wzmocnić więzy pomiędzy klasą robotniczą Rosji i klasą robotniczą państw kapitalistycznych, celem zorganizowania pomocy politycznej klasy robotniczej państw burżuazyjnych, dla klasy robotniczej Rosji, na wypadek wojny ze Związkiem Sowieckim, a także zorganizować pomoc sowieckiej klasy robotniczej dla klasy robotniczej państw burżuazyjnych. Ponadto, wszelkimi środkami należy wzmocnić marynarkę i lotnictwo, oraz trzymać cały naród w stanie gotowości mobilizacyjnej.

Oświadczenie Stalina stanowi wyraźny nawrót do tradycji sowieckiej polityki zagranicznej z czasów „wojującego komunizmu”. Zapowiedź „wzmocnienia więzów”, łączących klasę robotniczą Rosji z klasą robotniczą państw burżuazyjnych, celem uzyskania dla Sowietów pomocy ze strony świata pracy w państwach niebolszewickich na wypadek wojny, oraz obietnica udzielenia klasie robotniczej państw „burżuazyjnych” ze strony robotników Rosji, łączącej z zapowiedzią dalszych zbrojeń sowieckich na lądzie, morzu i w powietrzu, wszystko to jest zgodne z tradycjami polityki sowieckiej z lat „wojującego komunizmu”, oraz z koncepcjami Trockiego w latach następnych. Wyraźnie z tych słów wynika, że Stalin przejął ostatecznie koncepcję Trockiego. Otwarte przyznanie się, że tylko „zwycięstwo socjalizmu winnych krajach (innymi słowy rewolucja światowa) może zapewnić Związkowi Sowieckiemu pokój i uchronić kraj przed restauracją kapitalistyczną — pozwala spodziewać się silnego nakiętnienia działalności kominternu. Nie

należy wyliczać, że akcja pomocy będzie obecnie popierana groźbami natury militarnej.

Opinia polska przyjęła deklarację Stalina ze spokojem. Nie została nią zupełnie zaskoczona, gdyż w Polsce nigdy nie robiono sobie złudzeń co do rzekomej rezygnacji dyktatury stalinowskiej z dążeń do zrewoltowania świata. Prasa zgodnie stwierdza, że wreszcie „Sowiety zrzuciły maskę i że brutalne oświadczenie Stalina, będące wyzwaniem dla wszystkich krajów bez różnicy „demokratycznych” czy „faszystowskich” powinno otworzyć oczy najbardziej zaślepionym.

W „Gazecie Polskiej” redaktor Otmar, znawca stosunków sowieckich podkreśla sensacyjność polityczną deklaracji Stalina, z tego względu, że dotąd nikt w Sowietach nie postawił aż tak wyraźnie znaku równości pomiędzy kominternem a czerwoną armią, która z obroncy „powszechnego pokoju” i zbiorowego bezpieczeństwa, staje się zupełnie wyraźnie armią rewolucji międzynarodowej. Zastanawiając się nad powodami, które skłoniły Stalina do złożenia deklaracji, Otmar dochodzi do wniosku, że są one wyłącznie

natury wewnętrzno-politycznej. Niepomyślna sytuacja wewnętrzna i wręcz tragiczne położenie gospodarcze Rosji, nie pozwoliły rzucić innego hasła rozezarowanym masom, poza hasłami ekspansji zewnętrznej. Nie bez wpływu było też zapewne fiasko sowieckich planów politycznych, związanych z Ligą Narodów i „frontami ludowymi”, co zamiast oczekiwanych korzyści naraziło Stalina na zarzut „zdrady rewolucji” ze strony „czwartej międzynarodówki” (trockistowskiej).

Wysunięcie hasła agresywnych, zauważa autor artykułu, może rzeczywiście przynieść czasową konsolidację społeczeństwa sowieckiego, jednakże dla reżimu zarówno zniechęcone elementy rewolucyjne Rosji, jak i szerokie rzesze robotnicze i chłopskie, spragnione jakiegokolwiek zmiany w ich obecnym losie.

Jeśli chodzi o świat niebolszewicki, stwierdza w końcu Otmar, winien jest on wdziesięć moskiewskiemu dyktatorowi za definitywne wyjaśnienie sytuacji. Z chwilą gdy sprawy postawione są bardzo wyraźnie, a większość „zagadek sowieckich” została za jednym zamachem rozwiązana, — można zupełnie spokojnie obserwować rozwój wydarzeń, oraz równie spokojnie i skutecznie przeciwdziałać zapowiadanej ofensywie.

Osiemnasta rocznica odzyskania przez Polskę wolnego dostępu do morza

Rio, 25 (PAT) — Osiemnastą rocznicę odzyskania przez Polskę wolnego dostępu do morza, uczęło społeczeństwo polskie uroczystymi obchodami w całym kraju. Uroczystość 10 lutego, będąca do niedawna jedynie uroczystością marynarki wojennej, stała się uroczystością całego narodu, który zrozumiał czym jest morze dla Polski, dla jej niepodległego bytu i siły gospodarczej. Rocznicę wkroczenia w fale Bałtyku oddziały ulanów polskich, jako symbolu zaślubin Polski z morzem, dała okazję do gorących manifestacji społeczeństwa na rzecz idei polskiego morza i gotowości jego obrony, jako najcenniejszego elementu potęgi państwa.

Prasa, zamieszczając z okazji rocznicy liczne artykuły, stwierdza, że Polska nie zmarłaby bezczynnie swego 18-letniego władania wybrzeżem. Wymownym tego świadectwem jest Gdynia, i rosnąca coraz bardziej polska flota handlowa i wojenna. Gdynia, przed 18-laty mała wioska rybicka, stała się dziś wielkim, o przeszło 100 tysięcznej ludności miastem. Jej port przepuszcza dziś 9 milionów ton rocznie i rywalizuje skutecznie z najstarszymi portami Bałtyku. Pięćdziesiąt

linii okrętowych łączy Gdynię ze światem, w czym niepoślednią rolę odgrywa bandera polska. Przeszło 75% polskiego handlu zagranicznego idzie już dziś drogami morskimi przez dwa porty Gdynię i Gdańsk.

Pierwsze sto tysięcy ton polskiej floty handlowej znajduje się już w służbie polskiego handlu, a dalsze 40 tysięcy jest w budowie. Polski aparat handlu morskiego tworzy się i doskonali, osiąga coraz poważniejsze i wszechstronnejsze sukcesy.

Takimi oto rezultatami poszczycić się może 18-letnia praca polska na wybrzeżu. Na straży tych zdobyczy, niosących krajowi znaczenie w świetle i dobrobyt ludności, stoi polska marynarka wojenna, która coraz szerzej konsoliduje elementy siły obronnej państwa od strony morza, urastając z roku na rok w swej roli strażnika całości interesów Rzeczypospolitej.

W dniu święta „zaślubin Polski z morzem”, całe społeczeństwo wyraża gorące pragnienie jak największego wzmocnienia siły własnej floty wojennej, by trwale i skutecznie broniła zdobyte wybrzeże i chronila uzyskane prawa Polski do morza.

Wiadomości z Polski

(Początek telegraficzny i lotniczy)

Nowe formy organizacyjne OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO.

Rio, 25 (PAT) — W Obozie Zjednoczenia Narodowego przeprowadzane są obecnie prace nad ustaleniem nowych form organizacyjnych, czego pierwszym krokiem było przeniesienie podziału na organizację miejską i wiejską.

Według projektu, nowa struktura organizacyjna opierać się będzie na jednostkach terytorialnych. Najniższą komórką będzie koło, wyższą formą — oddział, obejmujący mniej więcej teren powiatu, dalej obwód i okręg, działający już na obszarze całego województwa.

Zagadnienia Opieki Społecznej nad Emigrantami.

Rio, 25 (PAT) — Minister Opieki Społecznej Kościłkowski, przemawiając w debacie budżetowej na temat polityki społecznej Państwa, poruszył również sprawy emigracyjne, zwłaszcza kwestię ochrony społecznej polskiego emigranta. Wytyczną polityki rządu w tej dziedzinie jest zapewnienie polskim emigrantom i reemigrantom, wszystkich dobrodziejstw społecznego ustawodawstwa ochronnego państw, w których znaleźli pracę.

Na pierwszy plan wysuwa się tu zasada równouprawnienia w za-

Najwyższą władzą organizacyjną będzie nadal szef Obozu i jego zastępcy oraz Rada Naczelna i jej Prezydium. Na czele okręgów staną mianowani przez szefa Obozu przewodniczący, którzy kierować będą całością akcji Obozu Zjednoczenia Narodowego na terenie powierzonych im okręgów. Prezesem Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego został wybrany na miejsce pułkownika Świdzińskiego senator pułkownik Dąbkowski.

kresie ubezpieczeniowym i opiekuńczym, oraz kwestia ochrony uprawnień ubezpieczeniowych nabytych zagranicą. Zagadnienia te są przedmiotem wielkiej troski rządu i wysuwane są na czoło przy zawieraniu odpowiednich dwustronnych umów z państwami imigracyjnymi, jak również przy akceptowaniu umów międzynarodowych. Kwestia opieki społecznej nad emigrantem znajduje w pracach rządu niemało miejsca, docenia się bowiem jej wagę dla interesów obywateli, szukających pracy na obczyźnie.

KANONIZACJA ŚWIĘTYCH POLSKICH.

Rio, 25 (PAT) — W związku z niedalekim terminem kanonizacji błogosławionego Andrzeja Boboli, wyznaczonej, jak podawaliśmy, na 17-go kwietnia r.b. ksiądz kardynał Hlond wydał odezwe,

poświęconą temu wielkiemu wydarzeniu w życiu katolickiej Polski. Błogosławiony Andrzej Bobola będzie piątym Polakiem, a zarazem drugim polskim męczennikiem, zaliczonym w poczet świę-

tych. Ostatnie kanonizacje Polaków odbyły się 200 lat temu, w roku 1726 — Stanisława Kostki, i w 1767 — Jana Kantego.

Polska przypomni się znowu chrześcijaństwu — pisze w odezwie ksiądz kardynał — jako „płodna matka świętych”. Rozbiory przyniósł ten stary tytuł. Kanonizacja bł. Boboli jest pod tym względem punktem przełomowym. Przyjdzie już teraz kolej na Bogumiła, Bronisławę, królowę Kingę, Jolantę i innych, a zarazem, głosi dalej odezwa, posuwać będziemy naprzód sprawy kanonizacji królowej Jadwigi, wielkiego jasnuszka Alberta Chmielowskiego, matki Ledóchowskiej i sześciu innych Polaków, których bogobojne życie nosiło cechy świętości.

Nowy rekord szybownictwa polskiego.

Rio, 25 (PAT) — Polskie szybownictwo, ciesząc się opinią jednego z najlepszych w świecie, zanotowało w swych kronikach nowy znakomity wyczyn — rekord lotu na wysokość w dziale motoszybowców zaopatrzonych w silniki. Wyczynu tego dokonał pilot Offierski, wznosząc się na wysokość 4.680 metrów i bijąc w ten sposób dotychczasowy rekord Niemca Aufermana o 1.710 metrów. Wynik lotu, z odpowiednim protokołem zostanie przesłany do Międzynarodowej Federacji Lotniczej w Paryżu, celem wzięcia go na oficjalną listę rekordów.

Motoszybowiec typu „Bak”, na którym ustalony został rekord wysokości, jest szybowcem konstrukcji inżyniera Kojana, jednego z wybitniejszych polskich spe-

cialistów w tej dziedzinie, zaopatrzonemu w silnik lotniczy, dzięki czemu może latać bez względu na prądy powietrzne. Jest to stosunkowo niedawna zdobycz w technice szybowcowej, która umożliwia szersze wykorzystanie szybowców do lotów długodystansowych turystyczno-komunikacyjnych.

Na Kaszubach przywrócono dwie parafie

zlikwidowane przed 125 laty. Biskup morski ksiądz dr. St. W. Okoniewski, ordynariusz diecezji chełmińskiej, przywrócił zlikwidowaną przez 125 laty przez Prusaków parafię w Bursztynowie oraz w historycznej miejscowości Słup nad rzeką Osą, gdzie Bolesław Chrobry wbił słupy graniczne.

W Słupie parafia została zlikwidowana przez Niemców w roku 1713, a miejscowość opawali koloniści niemieccy. W obu nowych parafiach buduje się już kościoły. W Słupie kościół gotowy będzie na wiosnę.

Z Brazylii

NOWE INWESTYCJE.

W ministerstwie komunikacji podpisano dekrety, zatwierdzające projekty inwestycyjne na wykonanie różnych robót przy linii kolejowej Victoria - Minas. Ponadto zatwierdzono budżet na rozbudowę portu Maceió.

WEGIEL ANGIELSKI.

Na pokładzie okrętu „Alcoor”, przewieziono z Anglii 5 tysięcy ton węgla, przeznaczonych dla Kolei Centralnej Brazylii.

Nowa książka przeciw komunizmowi.

Na półkach księgarskich ukazała się jedna książka więcej o niebezpiecznym komunizmie, napisana przez ministra Valdemara Falção p. t. »Contra o comunismo anti-cristão«. Wskazuje ona szereg policyjnych, kapitan Felinto Muller, przesłał ministrowi Falção serdeczne wyrazy uznania.

Zbiory pszenicy.

Ministerstwo Rolnictwa ogłasza, że zbiory pszenicy w Stanie Rio Grande do Sul w roku bieżącym są obliczane na 182.000 ton; w Paranie zaś na 35.000 ton.

Minister Rolnictwa odwiedzi południowe Stany.

Z Rio de Janeiro, że w pierwszych dniach marca b. r. minister Rolnictwa, p. Fernando Costa odwiedzi Stany: Parane, Santa Catharinę i Rio Grande do Sul, aby odbyć inspekcję urzędów swego ministerstwa, oraz tych, które odnoszą się do kultury winorośli i pszenicy.

O porządek podczas karnawału.

Ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, by w Rio podczas karnawału trzymało straż wojsko pierwszego Rejonu Wojskowego, zakazowane w Dystrykcie Federalnym.

Medycy brazylijscy jadą do Niemiec.

Na zaproszenie Akademii Medycznej Tauto-Ibero-Amerykańskiej w Berlinie, w pierwszych dniach marca wyjadą z wizytą do Niemiec prof. Mario Kroeft, Cardoso Fontes, dyrektor Instytutu Oswaldo Cruz i Octavio de Carvalho, dyrektor Paulistaskiej Szkoły Medycznej.

Uprawa pszenicy w Espirito Santo.

Ministerstwo rolnictwa ostatnimi czasami było zainteresowane w możliwości uprawy pszenicy w Stanie Espirito Santo. Na płaskowzgórzu Castellanho, zarezerwowanym do dyspozycji powyższego ministerstwa, będzie zasiane 500 worków pszenicy, które ministerstwo rolnictwa już wysłało w tamte strony.

W ten sposób w Castellanho będzie utworzona stacja doświadczalna.

Powrócił pianista Gíomar Novaes.

Na pokładzie statku »American Legion« powrócił z artystycznego objazdu w Stanach Zjednoczonych sławny pianista brazylijski Gíomar Novaes.

Koncerty Gíomar, dawane na scenach amerykańskich, cieszyły się wielkim powodzeniem i brazylijskiej pianistki zyskały głośnie sławę.

W miesiącu październiku Gíomar wyjechał ponownie do Stanów Zjednoczonych, gdzie będzie dawała drugą serię swoich artystycznych występów.

Nowe lokomotywy.

Dzienniki rioskie piszą, iż w warsztatach kolejowych Kompanii Kolejowej »Central do Brazil« buduje się obecnie 168 lokomotyw kolejowych.

Nominacja.

Prezydent Republiki podpisał w ministerstwie Wojny dekret, mocą którego mianuje pułkownika Newtona Braga generałem brygady.

Nowe kodeksy prawne.

Minister Sprawiedliwości, p. Francisco Campos w wydawnictwie dziennikarstwa ogłosił, iż już w przyszłym miesiącu marca, będą gotowe nowe opracowane kodeksy: Prawa Cywilnego, Karnego i Handlowego.

Na prace rolne.

Na pokładzie okrętu »Itahyté« przybyło z północy kraju do portu Santos 101 rolników, w liczbie których znajdują się 28 japończyków, powracających ze Stanu Pará oraz 73 przedstawicieli innych narodowości.

Rolnicy udają się w głąb interioru.

Notowania na giełdzie.

Ostatnie notowania na giełdzie brazylijskiej wykazują następującą kurtę:

funt szterling	888300
dolar	173600
frank francuski	3580
Marka niemiecka kompens.	58900
pez argentyński	48000
pez urugwajski	85200
lir włoski	9330
złoty	33500

Uwięzienie fanatyka.

W Alagóas policja uwięziła niejakiego Francisco, głośnego przywódcę obłąkanej sekty zwanych fanatykami. Francisco zebrał około 5000 osób i urządził z nimi »pielgrzymki« po aertongu; ciekawe to są pielgrzymki; fanatycy bowiem dzwigają ogromny krzyż, na którym leży rozłożony ich przywódca Francisco.

Policja chcąc położyć kres obłąkanym wyczynom, aresztowała przywódcę Franciszka.

WYSTAWA LNIANA W CRUZ MACHADO

Z Cruz Machado donoszą nam, że dnia 18 ubiegłego miesiąca Interwenter Federalny Parany, p. Manoel Ribas dokonał otwarcia pierwszej wystawy lniarskiej urządzonej przez kolo-
nję polską w Cruz Machado.

W wystawie brało udział około 60 wystawców, 40 tkacek; wystawiono około 400 eksponatów.

P. Interwenter Ribas, jak i wszyscy zwiedzający wystawę, byli zachwyceni wyrobami lniowymi.

Interwenter Parany, p. Manoel Ribas, po powrocie z wystawy lniarskiej, wydał dekret, mocą którego zwalnia z podatków przemysł lniany, pragnąc w ten sposób zachęcić kolo-

nistów do uprawy lnu, jak i do wyrobów; p. Interwenter jest widocznie przekonany, że uprawa lnu i rozwój przemysłu lnianego stworzy w Paranie jedną z gałęzi wielkiego przemysłu.

Wkrótce w Paranie francuska firma Charveas ma złożyć wielką fabrykę, która będzie wyrabiać z lnu: dywany, płótna dekoracyjne, pokrycia na meble, ubrania, bluski, ręczniki, kapy, swetry i t. p.

Kurs prowadzi p. Halina Kopczyńska, artystka-malarka, która zdobyła za swe prace coś 15 nagród a ostatnio na wystawie w Paryżu złoty medal za tkaniny.

Zamknięcie fakultetu prawa.

Z Florianopolis donoszą, że tamtejszy fakultet prawa zostanie zamknięty. Studenci mają się przenieść na Uniwersytet Parański.

Wyjazd brazylijskiej malarki.

Na pokładzie statku »Aurigu« odjechała do Lizbonu znana malarka brazylijska Maria Herminia.

Okręt »Aurigu« do stołicy Portugalii dobił 26 ubiegłego miesiąca.

KURTYBYA

Misje święte.

We wszystkich kościołach kurytybskich, jak i już donosiliśmy, odbędzie się wkrótce misja święta. Nauki misyjne będą głosić OO. Redemptyści z Minas Geraes.

Od 2 do 16 b. m. odbędzie się równocześnie misja św. w następujących kościołach: na Agua Verde, Portão, Seminário, Cabral i Cajuru.

Od 16 do 28 b. m. odbędzie się misja św. w katedrze, w kościele Bom Jezus, Coração de Maria, S. Francisco de Paula, Mercês, S. Wincęnto de Paulo i S. Stanisława (po polsku).

Władze duchowne wzywają katolików, aby jaknajliczniej brali udział w tych świętych ewangelizacjach duchownych ku zbawieniu swej duszy.

Założenie Wydziału Filozofii, Wiedzy i Literatury.

Ubiegłej soboty w sali Uniwersytetu Parańskiego odbyło się pierwsze przygotowawcze zebranie w celu założenia w Kurytybie Wydziału Filozofii, Wiedzy i Literatury.

Wybrano tymczasową komisję do której wchodził jako dyrektor — dr. Omar Gonçalves da Motta; wice-dyrektor — dr. Paula Soares, sekretarz — dr. Homero Braga.

Zadaniem komisji będzie zorganizowanie wydziału.

Przeprawy dla hotelarzy i właścicieli pensjonatów.

Interwenter Parany, p. Manoel Ribas podpisał w Sekretariacie Bezpieczeństwa Publicznego dekret, nr 6.498, który brzmi następująco:

Interwenter Federalny Stanu Paraná postanawia:

Art 1 — Hotele i pensjonaty stolicy, oprócz ksiąg rejestracyjnych, o której mówi nr 36 art. 96 Regulaminu zatwierdzonego dekretem stanowym nr 1.101 z 17 lipca 1929, są zobowiązane przekazywać Delegacji Porządku Politycznego i Społecznego, w przeciągu 24 godzin, po wejściu jakiegokolwiek gościa, kartę z podaniem nazwiska, wieku, stanu cywilnego, zawodu, skąd przybywa, dokąd się udaje, oraz przyczyny pobytu i podpis.

Par jedyny — Wyjście z hotelu gościa będzie oznajmiane w powyżej wspomnianym terminie.

Art 2 — Wszystkie przedsiębiorstwa transportowe między stanowe pasażerów, drogą lniczną, czy kołową, są zobowiązane również do przesyłania teje Delegacji w terminie wyżej podanym, listę pasażerów przewiezionych z tego Stanu lub z tego do innych, wraz z szczegółami podanymi w art. 1.

Art 3 — Przekraczającym niniejszą ustawę nakładają się będzie grzywnę w wysokości 100\$000, która będzie podwajana w razie ponownego przekroczenia.

1) Po stwierdzeniu przekroczenia Delegacja Porządku Politycznego i Społecznego wpięse odpowiedni wyrok we właściwej księdze. Jeżeli grzywna nie została wpłacona w ciągu 5 dni, akta przekroczenia zostaną przesłane Trybunałowi do Spraw Spornych Stanu w celu przymusowego sequestracji kwoty.

2) Przekraczającym przysługuje prawo rekursu w ciągu 5 dni do Sekretariatu Bezpieczeństwa Publicznego, składając tam z góry odpowiednią kwotę.

Art 4 — Odwołuje się przepisy sprzeczne z niniejszym.

Rio Grande do Sul

Uwięzienie nazisty.

Z Rio de Janeiro, że w Porto Alegre policja uwięziła niemca, Ernsta Dorcha, prezesa »Frente Alemã do Trabalho«, która jest organizacją polityczną, utrzymującą bezpośrednie stosunki z rządem Niemiec; organizacja

ta miała filie w różnych stronach Stanu, jak w municypalch: Cachoeira, Santa Cruz i Nova Hamburgo.

U aresztowanego wykryto liczne kompromitujące dokumenty.

Ernst Dorch stał na czele organizacji, mającej za zadanie szpiegować Niemców, którzy nie należeli do nazistów.

Spadek cen na gazolinę.

W Rio Grande do Sul zaznaczył się w ostatnich dniach spadek ceny na gazolinę. Za 1 litr gazoliny obecnie płaci się \$1250.

São Paulo

»Kościuszkowie« w porcie Santos.

Dnia 22 b. m. statek »Kościuszkowie« przybił w powrotną swoją podróż z Buenos Aires — Gdynia do portu Santos. Statkiem »Kościuszkowie« jedzie do Polski 113 pasażerów w tym 1 osoba pierwsza, a 112 pasażerów trzecią klasą.

Ruch emigracji.

Na pokładzie statku »Arlanza« przybyło z Pernambuco do Stanu São Paulo 504 robotników rolnych, zakontraktowanych przez fazendierów paulistaskich.

Ruch emigracji.

Na pokładzie statku »Cap Norte« przybiło do portu Santos 560 emigrantów portugalskich, tworzących 75 rodzin. Udają się oni na prace rolne w interiorze Stanu São Paulo. W obecnym roku do dnia 1-go b. m. jak podają statystyki, przybiło do Stanu São Paulo z różnych stron 3.472 emigrantów.

Z całego świata

Nowe zarządzenie władz sowieckich.

Na terenie Rosji Sowieckiej weszły w życie nowe »zasady« zamknięcia świątyn. Powody, dla których świątynie jakiegokolwiek wyznania mogą być zamknięte, są następujące: 1) gdy świątynia staje się miejscem zbioru »wrogich państwu« elementów; 2) gdy administracja świątyni zalega z opłatą dzierżawy; 3) gdy w okolicy wzbudnie epidemia; 4) gdy zamknięcia są potrzebne dla zdrowia; 5) gdy wiek, lub kopuły budynku świątyni mogłyby szkodliwie nieprzypieć do państwa politycznego.

Jak widzimy »zasady« te w praktyce prowadzą do zamknięcia wszystkich świątyn i domów modlitwy, tym bardziej, że decyzyjnie przyznano miejscowemu G.P.U.

Doniosłe oświadczenie prymasa Belgii.

Arcybiskup Mechlinu i prymas Belgii, kardynał van Roey, zamieścił w swym oficjalnym diecezjalnym organie deklarację, w której dokładnie omówił stanowisko Kościoła i jego hierarchii wobec różnych przejawów życia publicznego między innymi takież i polityki.

Ogłoszenie prymasa Belgii skierowane jest w pierwszym rzędzie do duchowieństwa belgijskiego. Kardynał van Roey, podkreśla, że duchowieństwo i wyższe czynniki kościelne mają prawo w niektórych wypadkach zabierać głos także i w dziedzinie polityki. Jest nawet obowiązkiem duszpasterza i kościelnych występować przeciwko jakiejś partii politycznej, gdy ta wprowadza w życie program sprzeczny z zasadami nauki kościelnej i moralnością chrześcijańską.

Aresztowanie szajki oszustów emigracyjnych.

W Paryżu policja francuska dokonała ostatnio aresztowania poszukiwanych przez władze polskie Dymitra Stawryszyko i Jana Mazurkiewicza. Wymenteni wchodzili w skład międzynarodowej szajki poruszającej emigrantów z Polski przez sprzedanie niestanowiących terenów rolniczych we Francji i Brazylii.

Okręt »Pasteur«.

W dokach Saint Hilaire spuszczone na wody nową francuski statek transoceaniczny »Pasteur«; będzie on kursował na szlaku Francja — Ameryka Południowa; jego wielkość oblicza się na 30 tysięcy ton.

Dary Ojca św. dla kościołów hiszpańskich.

Do San Sebastian w Hiszpanii przybyły przed kilkoma dniami liczne skrzynie, zapelnione kielichami, krucyfikami i innymi przedmiotami liturgicznymi, przesłanymi przez Ojca św. dla obrabowanych kościołów hiszpańskich, które w okolicach, zajętych przez wojska powstańcze, są już w trakcie odbudowania.

Pius XI prócz tego przesłał na ręce swego Delegata w Burgos, mgra Antoniutti. 150.000 lirów na odbudowę seminarium duchownego w Canollas.

Świętochłowice — największa gmina wiejska.

W samym centrum Śląskiego Okręgu Przemysłowego leży gmina Świętochłowice, licząca przeszło 30.000 mieszkańców. Podnieść należy, że Świętochłowice są największą gminą wiejską w Polsce i jedyną wsią, w której znajduje się siedziba starostwa.

Odnawianie historycznych zabytków w Hiszpanii.

W Grenadzie utworzyła się specjalna komisja dla orestaurowania dzieł sztuki i architektury, zniszczonych przez hiszpańskich komunistów w czasie wojny domowej. Wandalizm marksistów dokonał w niektórych miejscowościach wprost potwornego dzieła zniszczenia. W Asturii nie ma ani jednego nie zdemolowanego ołtarza. Dzięki inicjatywie powyższej komisji przystąpiono już do restaurowania kościołów w Toledo i Siguenza.

— Na mocy uchwały syndykatu dziennikarzy rumuńskich wydalił postanowiono natychmiast wszystkich dziennikarzy żydowskich, którzy do Rumunii przybyli po 1918 roku i od rządu rumuńskiego otrzymali obywatelstwo.

— Żołnierze z barcelońskiego garnizonu odmówili posłuszeństwa głównemu dowódcy, nakazującemu im iść walczyć na front pod Teruel, uważając tego rodzaju czyn za zupełnie zbyteczny.

— Japonia nosi się z myślą, by w najbliższym czasie zwołać ogólną mobilizację, by w każdym razie podjąć wojnę z Chinami ostatecznie wygrać.

— Ludność Hiszpanii wycznie z wyspami kanaryjskimi wynosi 23.564 milionów mieszkańców.

— Premier rządu komunistycznego w Barcelonie Juan Negrin, przemawiając w radio, oświadczył: »Wojna w Hiszpanii trwa, ponieważ jej chcą narody europejskie«.

Juan Negrin, jako przedstawiciel komunizmu, zwalczy, że wojnę w Hiszpanii wywołał właśnie komunizm i komuniści europejscy wojnę tę przeciągają. Szef gabinetu barcelońskiego pod koniec swej mowy zaatakował w ostrych słowach państwo, stojące po stronie powstańców.

— Niemiecka delegacja wojskowa, pomimo, że Niemcy uznają państwo mandatarskie, pozostaje nadal w Chinach.

— Lotnicy włoscy Adriano Bacula i Paulo d'Ambrosi pobili światowy rekord szybkości, przełatając przestrzeń 1000 kilometrów w 2 godzinach 13 minut i 4 sekund. Lotnicy lecieli na aparacie trzymotorowym »49«, osiągając przeciętną szybkość 418 kilometrów na godzinę.

— W »Leksyku« otwarto obrady kongresu konfederacji pracowników meksykańskich.

— W dolnym Egipcie wybuchł gwałtowny pożar, który objął ogniem 3 wieś, niszcząc doścześnie 900 domostw. W pożarze zginęło około 23 osoby i mnóstwo bydła domowego.

»Pikieciarstwo« w Polsce

Na sesji budżetowej sprawą, ostatnią szerszej przez premiera, było tak zwane »pikieciarstwo«, polegające na ostrzeganiu kupujących chrześcijan, przed wchodzeniem i nabywaniem towarów w firmach żydowskich. Premier przeciwstawia tej sprawie od dawna istniejące pikietowanie nabywców i sprzedawców chrześcijan na targach i jarmarkach przez agentów sklepikarzy żydowskich.

Jak bowiem wygląda targ w miasteczku? Oto na rogatkach gromadzą się żydzi, zatrzymują każdą kobietę wiejską niosącą kure lub koguta, zatrzymują chłopca mającego kupić dajmy na to czapkę i w pierwszym wypadku nabywają towar zanim właścicielka zorientuje się w rzeczywistych cenach na targu, w drugim wmaniewiają kmiotkowi nakrycie głowy w takim gatunku i za taką ceną jak im to wygodnie. Chłop nie ma prawie wyboru w dostaniu się do miaseczki zakupu, przechwycony po drodze przez przedsiębiorczych pikieciarzy żydowskich. Jeśli uznany za przestępstwo zjawisko pierwsze, to tym samym mianem należałoby określić zjawisko drugie. Premier waha się czy pikieciarstwo jest przestępstwem i zapowiada jedynie przeciwdziałanie nadużyciom, któreby z tego zjawiska wynikały.

KATOLICY

powinni popierać pisma i wydawnictwa katolickie

Pierwszy Polski Synod Plenarny, który się odbył w sierpniu 1936 roku w Częstochowie z udziałem wszystkich biskupów Polski powziął następujące uchwały w sprawie pism i wydawnictw katolickich.

»Uchwała 76. § 1. Z uwagi na doniosłe znaczenie prasy w kształtowaniu zasad życia, Synod Plenarny zwraca:

a) pisarzy i dziennikarzy, aby oddawali swe zdolności na służbę Królestwa Bożego;

b) duchowieństwo i katolików świeckich do popierania i szerzenia dobrych książek, dzienników i pism, wydawanych w duchu katolickim.

»Uchwała 77. § 1. Wierni nie powinni się uchylać od prenumerowania i czytania katolickiej prasy codiennej i periodycznej, zwłaszcza zaś pism diecezjalnych i wydawanych przez Akcję Katolicką.

§ 2 Wierni niech starannie unikają nabywania książek i pism wrogich Boga, Wierze i Kościołowi, lub głoszących i szerzących zasady przeciwnie etyce katolickiej albo, pornografii.

»Uchwała 78. Przy każdym kościele parafialnym należy urządzić sprzedaż książek i pism duchem katolickim owianych.

»Uchwała 79. Dążyć należy do tego, aby w każdej parafii istniały kościelne, lub inne katolickie biblioteki i czytelnie. Duchowieństwo i wierni otoczą je staranną opieką.

Nowe małżeństwa

Antoni Oldakowski — Leontyna Nickel.

Ubiegłej soboty w São José dos Pinhães odbył się ślub p. Antoniego Oldakowskiego z panną Leontyną Nickel, córką Jana i Janiny Nicklów z São José dos Pinhães.

Świadkami pana młodego Antoniego Oldakowskiego, który jest urzędnikiem wielkiej firmy »Vidal« oraz ruchliwym członkiem wielu towarzystw kurytybskich, byli: dr Jan Skalski i p. Maria Gradowaska; świadkami ze strony Pani Młodej byli: Karol Nickel i jego żona.

Jerzy Stiechowicz — Emilia Piekarz.

Ubiegłej soboty zawarł w Kurytybie związek małżeński dr Jerzy Stiechowicz, znany dyktanta z panną Emilią Piekarz, córką znanego kupca i przemysłowca kurytybskiego p. Rocha i Marii Piekarskich.

Józef Różyk — Helena Ryszard.

Ubiegłej soboty w katedrze kurytybskiej wstąpił w stan małżeński Józef Różyk z panną Heleną Ryszard. Nowym parom małżeńskim życzymy wszelkich błogosławieństw Bożych i pomyślności. »Red.

Zaniedbania w urzędach pocztowych.

Od nowego roku opłaty pocztowe zostały podwyższone; wysyłający listy musi nalepać więcej znaczków niż dawniej. Choć dochody poczty zwiększyły się, mimo to jednak sprawność poczty nie podniosła się wcale, przeciwnie coraz częściej Redakcje pism otrzymują reklamacje, że gazeta albo listy nie dochodzą, gdzieś przepada i giną.

Ostatnio dziennik z Florianopolis podaje, że w wielu urzędach pocztowych w Stanie Santa Catharina brak jest ołowiu do pieczętowania worków pocztowych. Bez pieczęci żaden urząd nie chce wysłać worków pocztowych, nie chce brać odpowiedzialności za całość przesyłki i wobec tego urzędy pocztowe nie wysyłają poczty. Reklamacje o dostarczenie ołowiu w dyrekcji okręgowej Poczty pozostają bez skutku.

Jedną z gazet kurytybskich donosi, że w Stanie Rio Grande do Sul jeden z kierowników poczty nie oddawał gazet adresatom, lecz gromadził je i potem sprzedawał jako stary papier wendziom.

W ostatnich dniach w Kurytybie wielu naszych czytelników reklamowało, że nie otrzymało dwóch z rzędu numerów »Ludu«.

Reklamowaliśmy na głównej poczcie, ale nie wtemy czy wynik będzie zadowalniający. »Red.

„Quo Vadis“

Jeszcze można nabyć w składnicy »Oswiaty« komplet »Quo Vadis« w 6 tomach za niską cenę 6300.

Korzystajcie z okazji i zamówcie sobie to wspaniałe dzieło naszego największego pisarza Henryka Sienkiewicza. »Quo Vadis« zostało przetłumaczone na bardzo wiele języków, dzieło to czytają wszystkie kulturalne narody w świecie.

SŁOWO BOŻE

Na Pierwszą Niedzielę Postu.

(Ewangelia zapisana u św. Mateusza w rozdziale IV.)



W on czas Jezus był zawiedzion na puszcę od Du-cha, aby był kuszon od diabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął i przystąpiwszy kusiciel, rzekł mu: Jeśli jest Syn Boży, rzeczek aby te kamienie stały się chlebem. Który odpowiadając, rzekł: Napisano jest: nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Tedy Go wziął diabeł do miasta świętego, i postawił Go na ganku kościelnym, i rzekł mu: Jeśli jest Syn Boży, spuść się na dół. Albowiem napisano jest, iż Aniołom swoim rozkazał o tobie, i będą cię na ręku nosić, abyś snadź nie obraził o kamień - nogi swojej. Rzekł mu Jezus: Zasie napisano jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął go zaś diabeł na górę wysoką bardzo i ukazał mu wszystkie królestwa świata i chwalił ich, i rzekł mu: To wszystko dam tobie, jeśli upadiesz, uczynisz mi pokłon. Tedy mu rzekł Jezus: Pójdź precz szatanie! albowiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a Jemu samemu służyć będziesz. Tedy opuścił go diabeł: a oto Aniołowie przystąpili i służyli Jemu.

„Odejdź precz, szatanie!”

Dziwna to rzecz, czasem ludzie popełniają takie postęпки nierozumne, których sobie przy trzeźwym i rozważnym rozumie nijak wytłumaczyć nie można. Oni sami po spełnieniu tego uczynku zachodzą do głowy i zrozumieć nie mogą, co ich tak zaślepiło, iż się takiej rzeczy dopuścili. Ów młodzieniec obraził się o coś, i coś mu do głowy strzeliło, iż zemścić się musi, chociażby miał i zabić swego przeciwnika. Ta myśl zupełnie oparowała jego umysł, o tym jednym tylko przemyśliwał i okazał wy-czekując do spełnienia niecnego zamysłu. W końcu popełnia uplanowaną zbrodnię i wtedy dopiero trzeźwieje i budzi się jakoby z jakiego przykrego snu.

Cóżem zrobił, co mnie opętało, co mnie tak zaślepiło, gdzie był rozum mój, gdzie moja trzeźwość, rozwaga, unieszcześliwiłem się, folgując ślepej namiętności. Ja ci powiem, co to było; to była pokusa, szatan ci ją podsunął, ubrał w kolory fantastyczne, spodobala ci się; nie walczyłeś z nią, nie odpychałeś od razu, zezwoliłeś, znalazłeś w niej upodobanie, i ta pokusa splątała twoje myśli, zaćmi-

ła trzeźwość rozumowania i w końcu dopuściłeś się uczynku tak nierozumnego.

Szatan chytry jest, sprytnie

TYLKO DLA MYŚLĄCYCH.

OO. Jezuiti z Edynburgu w Anglii przybili na murach swego kościoła następujące wezwanie:

Do niekatolików odwiedzających kościół!

Kościół ten należy do największej chrześcijańskiej społeczności świata, która liczy około 360 milionów dusz.

Religia, której się w nim uczy, jest tą samą, której uczono w każdym kościele tego kraju przed reformacją...

Uprasza się o poważne zachowanie się w kościele, ponieważ w tabernakulum, na środku wielkiego ołtarza, obecny jest sam Jezus Chrystus.

Obrazy i figury, które ujrzy-cie w kościele, nie są żadnymi bałwanami. Podobne są do fotografii, które nam przypominają drogie osoby na obczyźnie...

Nie wiercie bezsensownym baj-

podsuwa ludziom pokusy, a ludzie słabej woli i nieugruntowani w enocie, pozwalają się usidlać. Przypomnij sobie tylko; zawsze ilekroć w życiu popełniłeś jakiś czyn nierodzący, to zawsze przedtem męczyła cię jakaś pokusa, której po tym dobrowolnie uległeś, nie miałeś tyle mocy, tyle silnej woli, aby ją odrzucić.

I do samego Zbawiciela odważył się przybliżyć szatan, kusząc go trzykrotnie: Jeśli jest Syn Boży, rzeknij, aby te kamienie stały się chlebem. Jeśli jest Syn Boży, spuść się na dół z ganku kościelnego. Wszystko ci dam, jeśli upadiesz, uczynisz mi pokłon. Ale Chrystus na te wszystkie podsuwane pokusy odpowiada krótko i stanowczo: Apage satanas! Idź precz, szatanie.

Spamiętaj sobie te słowa Chrystusowe, którymi tak skutecznie pokonał można szatana we wszystkich przez niego podsuwanych pokusach: Apage satanas. Odejdź precz, szatanie!

Ks. T. K.

Pastorzy anglikańscy załączeniem się z Kościołem rzymsko-katolickim

Londyński dziennik „Sunday Dispatch” przynosi sensacyjną wiadomość o wzroście agitacji wśród pastorów anglikańskich załączeniem się do Kościoła anglikańskiego z Kościołem rzymsko-katolickim. Według informacji tego pisma przeszło trzy tysiące księży Kościoła anglikańskiego „przyjęło formalnie dogmatykę Soboru Trydenckiego i co roku odprawiają nowennę na intencję przedkiego powrotu na łono Kościoła rzymsko-katolickiego.

„Sunday Dispatch” przytacza opinię jednego z członków zgromadzenia Kościoła anglikańskiego, który jako dowód pragnienia powrotu na łono Kościoła katolickiego podaje: brak dyscypliny w Kościele anglikańskim, brak poczucia odpowiedzialności u biskupów tego Kościoła i wreszcie chaos doktrynalny.

Książeczki do nabożeństwa

Jezu bądź ze mną, doskonały zbiór modlitw i pieśni, stron 320, papier biały, oprawa solidna w płótno angielskie, cena 4\$000.

Anioł Stróż, mały format, wydanie luksusowe.

Można zamówić w Redakcji „Ludu”, C. P. 155, Curityba

ELIXIR 914

używane go zauważa się po kilku dniach: 1) Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia. 2) Zniknięcie przyszczo, egzemy, wrzodów, swędzi, ran i jęczmyków. 3) Zniknięcie zupełne Reumatyzmu, bólow w kościach i bólu głowy. 4) Zniknięcie objawów syfilistycznych wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis. 5) Złotadek i kizki białe, w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje zółdki i nie zawiera jodków.

Jest jednym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpita, rządzonych specjalistów w chorobach o-u i z nadciśnieniem na tle syfilistycznym.

Elixir 914 w flasceczce o zdrowionej wielkości 20 proc. załki.

Apteka Tell

DROGERIA

Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.

Vermicella Tell wróg robaków i glist, Farby Tell najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.

Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba, Recepty lekarskie załatwia się rzetelnie i sumiennie.

Polskie ołówki 500 rs., Polski chmiel 1\$000, polskie zylетки Cat Prima \$800 — 1\$000. Polskie Kogutki na ból głowy najlepsze w świecie, 5 sztuk 2\$500. Florecki — Charutaria Liberty, Pr. Tiradentes 305.

Przeciw bólowi głowy, zębów, bólowi reumatycznemu i artretycznemu, przeziębieniu, grypie i t. p. używajcie zawsze polskie proszki



„KOGUTEK”

(MIGRENO-NERVOSIN)

Zadajcie we wszystkich aptekach, składach aptecznych (w Interiorze sprzedają wszystkie wendy).

Jedyni reprezentanci na Brazylię:

EMILIANO & MAZUREK

Caixa Postal, 111, Telefon 1761, Adres telegr. BRAZPOL

Kurytyba.

Pożary i Zgliszca

— 132 —

M. Rodziewiczówna

— Niema? U Giersza zapewne! — odparła gospodyni. — Spocznięcie sami! Nu, co robicie? Jak niema ratunku, to niema. Mój mąż służył wam z serca, ot i dosłużył się, dosłużył! Nie daj Boże! Wasz krewny pewnie jakiś straszny przestępca!

Władka przystąpiła do Anisimowa. — Darujcie mi przykrość! — szepnęła — nie chciałam was narazić, prosiłam tylko jak człowieka.

— Ja mówię, nie proszę. Pokłoniem szuby nie podobiesz. Jak u nas chcesz co dostać, to pierwszy daj. Było nie proszę, ale tak jakos się wykręcać. Kto to po dniu interesu robi. Zle grali i przegrali. Było mnie się poradzić i płacić naprzód — dodał z naciskiem.

Władka była tak zgnębiona, że słuchała obojętnie tej mowy, pełnej oburzących insynuacji. Nie tknęła pokarmu, tylko wody się napiła chciwie: — Gdzie on teraz? — spytała niesmiało.

— Nie wolno mówić. I nie pytacie dzisiaj. I za setkę nie powiem i za tysiąc. Po jakimś czasie to zobaczymy. Teraz niech się naczelnik wysapie. Trzeba czekać.

Władka zrozumiała, że nie nie wskóra na razie. Podziękowała za obietnicę złotem, poprosiła, by jej przysłano na górę Makarewicz, skoro się pokaże i zamknęła się w mieszkaniu. Noc zaszła ciemna i chłodna. Wicher wstrząsnął budynkiem i jęczał, jakby duchy skazanych szły nad osadą i płynęły w inny świat. Władka upadała twarzą do ziemi i półgłosem, często się jęczała, odmawiała pacierze.

Złotawe jej włosy rozsypały się po ziemi, głos zamierał, w głowie było jak młotem po kowadlu i często po parę razy powtarzała słowa modlitwy, przypominając sobie, kto ją tej nauce, tej, co naczęściej nasuwała się na usta.

— Ojciec nasz, któryś mnie jeden pozostał, zabierz mnie do swego państwa, o zabierz! Zabrałeś mi matkę i ojca, bądź wola Twoja; zabrałeś kraj i swobodę, święć się Imię Twoje zawsze i na wieki, któryś mnie zostawił samą jak liść suchy, jak proch marny, przeto mnie zabierz, o zabierz! O ojciec sierot, Boże nędznych i zgębnionych.

Czołem dotykała chropawych desek podłogi, a myślą i całą duszą szła w górę, z wielką wiarą w pomoc. Czasem nie stać jej było na rezygnację, i owładał ból szarpający ją, ludzki ból, więc zsiniałemi wargi szeptała do Matki, co wszystkie bóle niegdyś w piersi swą zebrała.

— O Maryo, królowo nasza, Synowi swemu wspomnij mnie! O Matko, mnie zanadto boli! Daj umrzeć!

A na dworze wicher wył i jęczał. Wśród loskotu burzy niedosłyszana biedna, że na dole, na czyjeś zapewne stukanie odryglowano drzwi, rozległo się parę pytań i odpowiedzi i nareszcie kroki się rozległy na schodach do niej wiodących. Krew uderzyła jej do twarzy i wstała z ziemi. Zapukano do drzwi.

Podszła i uchyliła je przed gościem.

— Czekaliśmy na ciebie, Ignacy! — szepnęła.

Cofnęła się. Przed nią nie Makarewicz stał, ale Świda.

— Aleks! — wyrwało się z jej ust bezwiednie prawie.

Myślała, że umarli już oboje, spotykają się na wiecznie nierostanie, w wielkiej — wszystkich tu umęczonych ojeździe.

Ale on ponury był, wszedł, drzwi zamknął i usiadł ciężko u progu. Zmęczony był ostatecznie.

I ona się opamiętała.

— Gdzie Ignacy? — spytała.

Pożary i Zgliszca

— 129 —

M. Rodziewiczówna

pokoju, zamknęła drzwi.

— Co będzie? — spytała niespokojnie.

— Jutro się rozstrzygnie. Jeśli naczelnik będzie nieublagany, wieczorem uchodźmy! Niema czego zwlekać. Giersza trzeba wtajemniczyć, by nam dał człowieka.

— Naco?

— Ruszymy tarantasem, ile sił w koniach; po drodze, my ujdziemy piezso, a człowiek będzie dalej uciekać. W ten sposób zyskamy na czasie.

— Poradz się pan z Ignacym. I ja sądzę, że nie warto zwlekać! Lepiej się pan czuje?

— Jak olbrzym silny i jak anioł szczęśliwy! A tak wierzę w to, że z panią się ocale, jak w Bogu!

Uśmiechnęła się doń z rzewną słodyczą.

Obejrzał się po izbie.

— Rzeczy pani wartoby zaraz nieznaczenie przenieść do tarantasu. Trzeba być gotowym!

— Mało co ich jest. Proszę wziąć tę paczkę tylko i pieniądze. Pan teraz głową, ja wracam do swej podległej roli, której obym nie była nigdy zmieniała na rozporządzającą! Byłby pan w kraju i wolny!

— I nieszczęśliwy, i pani niegodny!

Ucałował jej rękę, paczkę na ramię zarzucił, pieniądze schował w zanadrze.

— Jutro rano przyjdę! — rzekł i wyszedł.

Zaszedł bez przeszkody do Makarewicz. Stary przed piecem się wygrzewał.

— Udało się? — zagadnął.

— Musi się udać, bo Bóg z nami! Jutro zmykam, Ignacy!

Usiedli obaj przed piecem i zektnawszy głowy, naradzali się półgłosem. Stary pozornie potakiwał, ale roztrągnięty był i czemś innym zaję-

ty. Nie wspominał chorej nogi, ani swej starości, która nie znieśie piezsz ucieczki, uwagę Aleksandra zwracał na praktyczną stronę wyprawy.

— Tarantas nasz tutaj na miejscu odrestaurowałem do gruntu, nie boi się żadnej drogi. Uprząż cała i konie jak lwy. Ja sobie jutro wypocznę w budzie, a panicz niech to wszystko swemi oczami obejrzy! Hołoblowego Drobia niech pan ugłaska, bo to szatan. Dwanaście mil i lecieć bez popasu fraszka, byle im przedtem dać po pudzie chleba maczanego w wodę. Trza to pamiętać. Jest też w tarantasie podwójne dno, a w niem różne zapasy, żeby lada gdzie nie zażędzć. Opakowywać się jednak nie trzeba. Kuferek zamczysty w siedzeniu, walizka w nogach, nie więcej. A wie pan, że nasze papiery u naczelnika?

Aleksandrowi przeciągnęła się twarz.

— Trzeba jutro odebrać — rzekł.

— Nie można nagle, bo się do myśla czegoś! Jutro panicz do Giersza pójdzie, zaprzag obejrzy, resztę upakuje — i pójdzie z panią do naczelnika! Żyda przedtem nie warto wtajemniczać! Będzie jeszcze czas!

— Paszport musi mnie dostarczyć!

— To potem, to potem! Pierwszy papiery! A drogę panicz zna?

— Przypomnę w potrzebie wszystko, co mi mówili ci, co tego próbowali! Nie piersi my i nie ostatni z tego piekła uchodzimy!

— Bodaj nie wrócić! — szepnęła stary.

— Nie! — potrząsnął energicznie głową Świda.

Nie spostrzegłi jak noc minęła. Podnieceni byli obydwa i zajęci palącą kwestią swobody.

Szarym rankiem Świda przebiegnął się z tłómaczką do Giersza, lokował go i zajął się konem.

Bank Francusko - Włoski

na Południową Amerykę
KAPITAŁ ZAKŁADOWY Fcs. 100 MILIONÓW
FUNDUSZ REZERWOWY Fcs. 189 MILIONÓW
GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU
FILJE: Brazylia: S. Paulo — Rio de Janeiro — Santos
— Curitiba — Porto Alegre — Recife — Rio Grande — Bahia.
ARGENTYNA: Buenos Aires — Rosario de S. F.
CHILE: Santiago — Valparaiso.
COLOMBIA: Baranquilla — Bogotá
URUGUAY: Montevideo.
Filia w Kurytybie, Rua 15 de Novembro Nr 316,
Agencje w Ponta Grossa i w Paranaguá.

Sklep

Artykułów spożywczych Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje kralowe i zagraniczne.
SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną
Praca Coronel Eneas 30, Róg São Francisco 37
obok Igreja da Ordem — Curitiba.

Casa de Saude

„São Francisco“

Klinika prywatna — Dr. Jorge Meyer Filho
Rua São Francisco N. 165 — Curitiba — Telef. 1043
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pępowinora X przy obojach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena. — Diagnostyka: Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godz. 10-tej do 11 i pół i od 1-5.

Dra Janina Furmaniak

Schmidtlinger

Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.

Mówi się po polsku.

Rua Paula Gomes 215.

Apteka Humanitarna?

Drogeria

Rua Dr. Trajano Reis Nr. 37

Curitiba

Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

Recepty lekarskie załatwia się szybko i sumiennie.

Dr. J. Aleksander

Doorowolski

Konsultorium:

Piac Tiradentes 322

(Kurytyba) tuż obok fabryki czekolady Baskala.

Klinika ogólna, chirurgia:

Leczenie złamań kości. Leczenie zylaków i hemoroidów.

Własne laboratorium analizy moczu, krwi, śliny i t.p.

Mikroskopia.

Godziny przyjęć od 10-12 rano i od 15-19 wieczorem.

Cheesz mieć smaczną kawę? Używaj

Café Cury

Pali się kawę tylko

pierwszej jakości sumiennie i higienicznie.

Inne mogą się równać z naszą, ale

lepsze nie są. Palenie

kawy:

Rua Com. Araujo 107

Telef. 1179 Curitiba.

DR. JAN SKALSKI

Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.

Przyjmuje w każdej chwili

Rua Brig. Franco 1985

róg Aquidabam

CURITIBA

„Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“

Francuskie linie okrętowe

Specjalne wygody w klasie 3-ej i turystycznej
Kompania ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną. Informacji w języku polskim i brazylijskim udziela

P. TEOFIL G. VIDAL

CURITIBA, Rua Barão Rio Branco 209, Paraná

Dr. Carlos Moreira

Okulista, Profesor

Specjalista chorób oczu, uszu,

nosa, gardła, Konsult.: Avenida

João Pessoa 68, nad artemą

Avenida od 10 — 11 i od 3-5

po południu.

R.: V. de Nacar 809, Tel. 8-8-8

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hambur-

skich i paryskich szpitalach.

Klinika ogólna. Leczy spe-

cialnie choroby skórne, we-

nerwiczne, pęcherza i włoś-

nic. — Klinika dla dzieci. —

Leczy zylaki oraz rany na no-

gach bez operacji.

Konsultorium: Nad apteką

„Avenida“ przy Avenida

João Pessoa 68. Przyjmuje od

10 do 12-tej i od godz. 4-ej

do 6-ej. — Telefon 8-7-5.

Rez. Rua Comendador

Araujo 970. — Telefon 424.

Przedstawicielstwo w Rio

LEVY LEITE,

stara firma przedstawicielstwa

w Rio de Janeiro oferuje swoje

usługi dla fabryk, oraz domów

eksportowych tego stanu.

Referencje bankowe.

Adres: Caixa Postal 477, Rio

de Janeiro.

MAKA ŻYTNIA

„Commum' i Integral“

PYTLOWANA I GRUBA

Po zbadaniu jej w „Laboratório de Análises do Instituto do Paraná“ pod numerem 472/272, okazało się, że jest ona zupełnie dostosowaną do wymagań organizmu.

Może być zatem używana codziennie.

Podajemy do wiadomości Szan. Piekarcom,

oraz zainteresowanym żytnim chlebem „INTE-

GRAL“, że posiadamy zawsze na składzie

jakaś ilość tej maki.

Todechini & Irmãos

Avenida 7 de Setembro, 3029 — Tel. Fortão 3545

Curitiba, Paraná

BALSAMO

SIA HELENA

Infallível contra dôres.

leczy reuma-

tyzm, bóle w

piersiach, ból

zębów, uszu,

neuralgię, kol-

ki, świeże rany

i t. p.

Lekarstwa używa się przez nacleranie
Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Rodolpho Strobel

Praca Cel. Eneas 119, Tel. 197, Kurytyba.

Skład wapna, cegieł, cementu, posadzek, dachówek francu-

skich płaskich i okrągłych, ogniotrwałych, rur kamiennych,

galwanizowanych, stali do betonu, farb, olejów,

przyrządów do ustępów, tafl i t. p.

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w naj-

lepszych gatunkach i w papierki owijanych.

Cukierki malinowe, kokosowe, mętowe, cy-

trynowe, ananasowe, truskawkowe, banano-

we, mleczne i gumowe. — Przez tych są je-

szcze inne gatunki specjalne, nowego for-

matu, które w każdej chwili można nabyć

po cenach bardzo przystępnych. — Uprasa

się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie

się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

FRANCISZEK LACHOWSKI.

Curitiba — Rua Cabral N 451 — Curitiba

Pożary i Zgliszcz

— 130 —

M. Rodziewiczówna

Nakuliwał jak Makarewicz, a go-
ście Giersza i sam gospodarz nie mieli
czasu do obserwacji. Drop tylko za-
chrapał dziko na widok przybysza i
hałaśliwie pociągnął powietrza w no-
drza. Poczuł odzież swego chlebowawcy,
urzął w rękę obrok, uspokoił się po
chwili, dał się pogłaskać. Reszta koni
poszła za zdaniem deresza.

Uspokojony o swój zaprzęg, ru-
szył Świda do Władki. Zastał ją na
drodce do chaty, wylekła.

— Dziś o świecie dano znać do
etapu, że nowa partya skazańców
przyjdzie najdalej jutro! — objaśniła
go, błednac.

— Co nam do tego... dziś wieczo-
rem my im miejsce opróżnimy! Chodź-
my do naczelnika po papiery!

Uspokoila ją jego pewność. Poszli
ku domostwu naczelnika. Mijały ich
straze, żołnierze, ludzie różni — nikt
nie zaczepił. Przez chorobę odrósł ge-
ste włosy Aleksandra odróżniały go
od więźniów. Szedł ze swą nieustras-
zoną odwagą, krzepiąc Władkę.

W przedpokoju naczelnika kaza-
no im czekać.

Garsć złota, wsunięta nieznacznie
sekretarzowi, otworzyła przed Władką
warsztat drzwi gabinetu.

Wstąpiła raz pierwszy z prośbą
do ruskiego urzędnika. Dotąd wyre-
czalo ją jej złoto.

Zły z niej był poseł. Czołgać się
do nog nie potrafił, dokuczyć nie po-
trafił, nalegać aż do pochlebstw nie
zdolał.

Naczelnik siedział u biura, zimny,
nieubłagany. Podniósł bure swe oczy
i wlepił je w twarz kobiety kołaczem,
ostrem spojrzeniem.

— Wasz interes? — spytał lako-
niecznie.

— Chcę prosić pana o względność
dla mego krewnego, który parę dni
temu wstał z ciężkiej choroby.

— Jaki to krewny? Kto? Urzędnik?

— Nie. Katorznik! Świda Ale-

ksander!

— Katorzników nazwisk nie znam!

Numer jego?

— 1475! On bardzo chory, panie.

Urzędnik rozwinął wielką księ-

gę, przerzucił kart kilkanaście i po-

czął czytać. Twarz jego krzepła i tward-

niała, brwi ściągały się złowieszczo

— skończył, ale zamiast odpowiedzi,

zadzwoił.

Służbowy stawił się na progu.

— Dozorę Anisimowa! — rzucił

naczelnik.

We Władkę duch wstąpił. Był to

ich dozorca.

Upiętno minut kilka. Moskal

przerzucił dalej księgę, nareszcie wstał.

— To on wasz krewny? — spy-

tał z naciskiem.

— On chory, panie, pozwólcie mu

z tygodnia spocząć jeszcze — odparła

z cicha.

— Poco? On dożywni. Nie wróci

nam, ten brat! — syknął z dziw-

ny uśmiechem.

Odwrocił się od niej. Anisimow stał

w progu sztywny, prosty jak struna.

Zwierzek popatrzał nań, dozorca

z złością.

— Gdzie numer 1475-ty?

— Chory, wasze wysokorodzie!

— Kłamiesz, łotrze, złodzieju. W

Uroczysku niema chorech! Rozumiesz?

Żeby on mi jutro był przy robocie,

albo trupem. Jak nie będzie w kopal-

ni, pójdiesz na łańcuch, boś tego wart,

przedawczyku. Nikogo do niego nie

puszczasz, przeniesć do kazariny ten

numer i żebyś więcej o nim nie sły-

szął. Stupał, skotina!...

— Słucham, wasze wysokorodzie!

— wybekotał dozorca.

Władka śmiertelnie blada, słucha-

ła wyroku. W głowie jej formował się

chaos, plecami oparła się o ścianę i pa-

trzała szklanym wzrokiem na ikon,

zawieszony w rogu pokoju.

Pożary i Zgliszcz

— 131 —

M. Rodziewiczówna

Święty w ikonie, o złotej twarzy
i wylupionych, ogromnych oczach, pa-
trzał też na nią z pośrodku swej glo-
ryi beznamiętnie, bezdusznie, obojętny
też na los carskich nieprzyjaciół. Pa-
tron to był uroczyskich urzędników
— nie jej!

Naczelnik zasiadł znowu u biura
i szperał po półkach i znowu ozwał
się jego rozbity głos.

— A wam, oto papiery! możecie
wracać! Myślicie, że w Rosji nie-
ma porządku czynowników i uczi-
wych ludzi! Pomyłka! Waszego kre-
wnego nie zobaczycie już, próżno ba-
wić dłużej. Możecie jechać jutro! Sły-
szycie! — Podniósł głos, aż się wzdy-
gnęła cała.

Machinalnie wyciągnęła rękę po
papiery, wzięła je i wyszła bez słowa.

U brzegu kancelaryi Świda ją
spotkał. Spojrzeli na siebie i nie
mówiąc, zeszli na ulicę. Pod Władką
uginęły się nogi.

— Czy odmówił? — spytał Ale-
ksander.

Gorzej. Zawołał dozorca, kazał
natychmiast wsadzić numer 1475 do
innej kozary i jutro na robotę.

O Boże! Toż oni porwą starego!

— skończył.

— Muszę lecieć go uwolnić. Ze-
gnaj, jedyna.

Rzucił się naprzód, ręka Władki
chwyciła go kurezowo za ramię z u-
dręconego gardła wyrwał się cichy,
rozdzierający jęk.

Świda się obejrzał i jemu rozdzie-
rała się dusza — teraz to już koniec,
nie zobaczę się więcej, straceni na
wieki, zgubieni!

Spojrżeli sobie w oczy i poculi
jednocześnie, że rozpacz podsuwa im
myśl kryminału i raz pierwszy w ży-
ciu powstydzieli się siebie! Sekundę to
trwało, dyszeli oboje w walce z pokusą.

Ona się pierwsza opanowała, spoj-
rzała nań dziko z obłędem desperacji.

— Idź, Aleks! I daj nam Boże
przedej śmierci obojgu! — wyjąkała
nieswoim głosem — idź, jedyny, idź!
Ratuj go! Nie bój się, niedługo już tej
męki!

— Już rychło! Tam! Do zoba-
czenia, moja, żono! — dokopywał zdła-
wionym jękiem.

Na ulicy było pusto. Sekundę
miał ją w swej piersi dyszącej grozą
i rozpaczłą rozkoszą, poczuł jakby go
kula trafiła w serce, zatoczył się, rękę
chwycił za pierś i pognał, oslepiły,
oszalały.

A ona została. Parkan jakiś od-
gradzał ulicę i kupa kamieni leżała
pod nim. Osiadała na nich bezsilna...
zdawało się jej, że umiera. Myśli ucieka-
ły jej z głowy, krew z żył, uczucie z
członków... i zdawało się jej, że jest
w Sterdyniu i szyje srebrnego ptaka
dla niego; to znowu widziała Krasną
Choińską i sztandar wilgotny i ciepły...
i wszędzie jego... jego! Halucynacje
szły korowodem i tylko co chwila u-
suwała się niżej... i niżej, aż zupełnie
omdlała, zsunęła się pod parkan... i
tak została.

Chłód ją orzeźwił wieczorny. Dźwi-
gnęła się z ziemi i trzymając się par-
kanu, szła jak automat, trzęsąc się
całym ciałem. Dwóch żołnierzy prze-
chodzących zajął ją beczelnie w
oczy, zaczęli brutalnym słowem.

To jej wróciło przytomność i
zmysł zachowawczy. Pomyślała chyżej...
niedaleko było do mieszkania dozorca...
wpadła zdyszona w sien.

— A o! i panienka! — krzyknę-
ła z na dozorca.

— Aha, panienka! Cztob jej... —

zaczął bas Anisimowa i umilkł.

Oboje z żoną popatrzyli na Wła-
dkę... i kobieta zahamowała ręce, a ka-
cap odwrócił się i zaczął chrząkać za-
żenowany.

— Makarewicz! — zawołała za-
łośnie.

Ze spraw emigracyjnych

SPRAWY DEWIZOWE

Komisja Dewizowa zezwoliła na sprzedaż emigrantom dewiz, przez banki Dewizowe lub oddziały Banku Polskiego, na podstawie uprawnień Syndykatu Emigracyjnego lub indywidualnych zezwoleń Komisji Dewizowej na zasadzie paszportów emigracyjnych nie zaopatrzonych jeszcze w wizę Inspektora do Spraw Emigracyjnych w Warszawie. Paszporty takie muszą być przedstawiane bankowi dewizowemu. W razie nie dojeżdża do skutku wyjazdu emigranta — zagraniczne środki płatnicze muszą być natychmiast odsprzedane bankowi dewizowemu.

SPRAWY SANITARNE

Syndykat Emigracyjny zwraca uwagę wszystkim emigrantom zgłaszającym się do badania przed wyjazdem u lekarzy w Oddziałach S. E., aby sami zgłaszali choroby panujące w miejscowości z której przyjeżdżają. Leży to w interesie samych emigrantów, którzy ukrywając te dane, często są już zakażeni, a co więcej choroby chorobowe jeszcze nie wystąpiły. W czasie podróży choroba może wystąpić, zakażając innych współtowarzyszy podróży i oczywiście chorzy są zatrzymywani do czasu wyzdrowienia, lecz leczenie jest wtedy trudniejsze i łatwiej może skończyć się zgonem. Natomiast lekarz uprzedzony o możliwości zarażenia emigrantów od razu zastosuje środki zapobiegawcze ewentualnie zarządzi kwarantannę.

EGZAMINY OSADNIKÓW DO BRAZYLII

Wydział konsularny Poselstwa Brazylijskiego w Warszawie zawiadomił, iż do dnia 1 kwietnia 1938 roku, w drodze wyjątku, udzieli wiz rodzinom osadniczym, bez egzaminowania. Praktycznie dotyczy to będzie osadników na kolonię „Santa Rosa”. Najbliższy transport wyruszy z Gdyni okrętem „Pułaski” 23 lutego oraz 22 marca s/s „Kościuszko” dla ostatniej grupy kolonistów.

Przypominamy, że głowa rodziny oraz dzieci powyżej lat 14 tu muszą umieć czytać i pisać. Wyjątek zrobiony został jedynie dla żon.

Baczność!

W składnicy „Oswiaty” można nabyć po okaznej cenie następujące dzieła pięknie opracowane:
Pamiętniki Józefa Wybickiego — 2 tomy 3\$000
Pamiętnik do Historii Polskiej — A. Moszczeńskiego 1\$500
Z dzieł hajdamackich — H. Mościcki 1\$500
Współczesna Japonia — G. Weulerse 1\$500
Wizje Przyszłości — H. G. Wells 1\$500
Państwo Interesu — A. Carnegie 1\$500
Żarty i powieści ludowe — Z. Gloger 1\$500
Gry i zabawy dziecięce — F. Queyrat 1\$500
Przy zamówieniu 1 z powyższych dzieł należy dołączyć \$500 w znaczkach na przesyłkę, przy zamówieniu wszystkich dzieł 1\$000 w znaczkach.

Poszukuję Pani,

która mając w okolicy jakąś posiadłość, zgodziłaby się na to, bym jako współnik mógł na jej terenie postawić warsztat dla fabrykacji specjalnych artykułów. Zgłoszenia: W. Smidt — Padaria Assungui — Rua Assungui, 375 — Curitiba.

Budowy i kolonizacje ziem

„Empreza Nacional de Comercio e Construções dos Estados do Sul S. A.”

z siedzibą w Kurytybie, Rua 15 de Novembro nr 257
Posiada 10.000 aliterów ziemi dobrej pod uprawę roli, na której znajduje się drzewo „madeira de lei”.
Prośbę o informacje w sprawie budowy — Małe budowy na spłaty za pośrednictwem wypłaty początkowej.

ZIEMIE I BUDOWY

Nabywszy 10 aliterów ziemi od tej Emprezy ma się korzyści:

- 1) wpłacając 10 procent na tą ziemię, a reszta na 8 lat spłaty, może ją zaraz zająć
- 2) ma prawo do Premii miesięcznej wartości 10 kontów, 2-giej premii tytułu. A tak, może po wygraniu reszty spłaty mieć darmo, jak również ma prawo do nadwyżki, jeżeli będzie przeżywał sumę reszty zapłaty.

MIEJSCOWOŚĆ:

Ziemie te znajdują się w **SANTO ANASTACIO** w Stanie São Paulo, i graniczą z **Parapanema**, są obdarzone dobrą wodą i drzewem „madeira de lei”, a nadające się do uprawy kawy, bawełny oraz są już podzielone legalnie i nie obciążającymi żadnymi zobowiązaniami.

Kupujący otrzymuje podróż koleją darmo po wpłaceniu wstępnego na tą ziemię. Zaś podróż powozem na miejsce darmo. Tylko ten nie ma ziemi, ani nie jest rolnikiem, który nie chce Prośbę o informacje:

Rua 15 de Novembro, 257, Kurytyba, Telefon 381.

APTEKA TIRADENTES

Aptekarz **KUNO KLEEMANN** Jedyna Polska Apteka w Kurytybie. Największa i najtańsza w Paranie. Praca Tiradentes 398. Telefon 1048.
Dra. **Regina K. Martenetz** lekarz - Dentista Dyplomowana. Ceny dostępne dla wszystkich. Rua Brigad. Franco 622 Konsultorium.

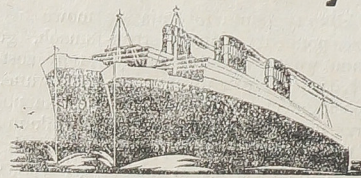
NASIONA POLSKIE

F. Telestor Otmianowski Poznań.

Kapusta 100 gr. \$900
Marchew 100 gr. 7\$600
Cebula 100 gr. 10\$000
Rzodkiewki 100 gr. 6\$000
Sprzedaje nasiona pod gwarancją. Na żądanie przedłoży oryginalną fakturę.

Florecki — Charutaria Liberty, Praca Tiradentes 305

Gdynia - Ameryka



LINIE ŻEGLUGOWE S. A.

LINIA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA
Reprezentanci na Brazylię: Lampert & Holt Line
Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pośpiesznymi:

»Pułaski« i »Kościuszko«

Rozkład jazdy Z Polski do Ameryki Południowej:
»KOŚCIUSZKO«. »PUŁASKI«.

Odjazd z Gdyni dnia	23-2-938
Przyjazd do Kiel-Holtenau	24-2-938
Przyjazd do Rio dnia	14-3-938
Przyjazd do Santos	15-3-938
Rio Grande do Sul	17-3-938
Przyj. do Montevideo	18-3-938
Przyj. do B. Aires	19-3-938
Odjazd do Europy: »KOŚCIUSZKO«. »PUŁASKI«.	
Odjazd z B. Aires	24-3-938
Przyjazd do Santos	28-3-938
Przyjazd do Rio	29-3-938
Przyjazd do Victorii	25-2-938
Przyjazd do Boulogne	14-3-938
Przyjazd do Kiel	15-3-938
Przyjazd do Gdyni	16-3-938

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski do Polski skuteczniejszą Oddziały Syndykata Emigracyjnego w Warszawie.

Agencia Poloneza de Viagens
Avenida Rio Branco, 19. Rio de Janeiro.
Agencia Poloneza de Viagens
Rua Libero Badaró, 561 2-a sobrela, telefon 2-3851.
— São Paulo.

Firma „BRAZPOL” (Emiliano & Marorek) Kurytyba, Praça Santos Andrade 43. C. Postal, 111. T. 1761.
L. Wilkoszyński, rua Siqueira Campos 1170, Caixa Postal 166 — Porto Alegre.

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze. Inwentarze. Naturalizacje. Przyjmuje pełnomocnictwa do załatwiania wszelkich spraw przy urzędach stanowych i federalnych. Rezyd. i biuro: Rua Dezenbarg. Mota 2187 Tel 2167

„Za litewskim murem”

Rio, 25 (PAT) — Na półkach księgarskich ukazała się książka Tadeusza Kotelbacha, pierwszego publicysty polskiego, który trzy i pół roku, w latach 1933—1937 przebywał stale w kowieńskiej stolicy odrodzonego państwa litewskiego. Zawiera ona cykl uporządkowanych i zgrupowanych korespondencji już ogłaszanych uprzednio na łamach „Gazety Polskiej”. Cieszyli się one wielką poczytnością, gdyż Kotelbach, pierwszy po wojnie zapożyczony czytelnik polskiego do specjalnej „gazety politycznej”, nieznanego Polacy Litwy dzisiejszej. Zebrane w całość o pamiętnikarskim zabarwieniu, uzupełnione wstępem i interesującym „zamknięciem”, będącym próbą syntezy, korespondencje te dają ciekawe i oświetlenie zarówno wytycznych zagranicznej polityki Litwy, jak i wewnętrznej fizjonomii sąsiada Polski i specyficzności stosunków polsko-litewskich.

W kraju anormalnych stosunków z sąsiadem

W dwa i pół milionowej Litwie przesiadałem z górą trzy lata — zaawazano na wstępie. Pisałem na gorąco pod wpływem wydarzeń chwili. Byłem pierwszym po wojnie korespondentem prasy polskiej, któremu dane było tak długo przemieszczać w Kownie. W anormalnych stosunkach polsko-litewskich było to rzadką zupełnie nową Siedząc w Kownie, w zupełnym oderwaniu od Polski, bez możliwości bezpośredniego skomunikowania się listownego, czy telefonicznego z krajem, a więc dosłownie za litewskim murem, trzeba było z większą czujnością wazyć każde napisane słowo.

Autor porównując siebie z innymi korespondentami zagranicznymi piszącymi z krajów, które łączą z Polską normalne stosunki, podkreśla jak wielkie samokontroli wymagało każde napisanie słowa. Należało ono bowiem, że względu na zupełną anormalność sytuacji piszącego, specjalnego ciężaru gatunkowego. Autor zrzeka się czynienia późniejszych poprawek, przy wydaniu książki. Uzupełnienia wniesione przez niezawodnie szereg momentów publicystycznych i zaciemniły sylwetkę korespondenta, jego sądów, ewolucji, myśli, wahań — słowem tego

wszystkiego, co przeżywał istotnie. Jedynym odstępstwem od tego jest rozdział ostatni, zatytułowany przez autora jako „zamknięcie”. Nad tą próbą syntezy zatrzymamy się dłużej w obecnym odcinku naszego sprawozdania.

Dreszcz strachu przed osamotnieniem

Przełomowy okres historii powojennej Litwy, autor datuje od roku 1933. W roku tym stało się to, czego nie przewidywali politycy litewscy. Długoletni sojusznik niemiecko-bolszewicki, na którym opierała Litwa całą swą nieprzejednaną wrogość politykę antypolską, przestał istnieć. Uprzytomniło to Litwinom prawdę, że koniunktura polityczna nie jest zjawiskiem wiecznym i że nie można na niej tylko opierać dróg rozwojowych i przyszłości państwa. Na przełomie lat 1933—34 Litwa przeszła dreszcz strachu przed osamotnieniem. Pogodny horyzont litewskiego zacięła raz po raz rozjaśniały białkawce ze wschodu i zachodu — zapowiedzi wielkich przemian. W blasku ich litwini po raz pierwszy dostrzegli ogrom własnego zakłamania w stosunku do sąsiada. Zakłamanie to, gdy chodzi o przeszłość dziejową, przybrało rozmaite niebawale: podstawą jego było wykreślenie z dziejów Litwy kilku wieków wspólnej historii polsko-litewskiej. Wmawiano w przeciętnego litwina, że Jagiello jest zdradzący narodu litewskiego, a jedynie Witold może być uważany za patrona odrodzonego państwa — i za symbol nieprzejednanego antypolskiego separatyzmu.

Dzieje zakłamania litewskiego

Pomijano oczywiście milczeniem fakt, że tenże Witold opowiadał się za unią z Polską, że imię jego figurowało w akcie krewnisk, w Unii Horodelskiej, i że kladi on na tych kartach podpis z własnej woli i przekonania. A przecież niepodobna części Witolda i nienawidzić Unii. Niepodobna zapominać, że najistotniejszą konsekwencją Unii jest dzisiejsza Litwa niepodległa, że gdyby nie Polska, litwini pod naporem krzyżaków podzieliłby los Prusaków i Jadwęgów. Majej, dwumilionowej Litwie Litwie wskazywali historycy i wszyscy Litwini z 13 i 14 wieku, ma-

szerszą, a Moskwa, dokonywującą podbojów na wielkich przestrzeniach pomiędzy Bałtykiem a morzem Czarnym — i ślali w duszę skromnych pracujących rolników niebezpieczny bakcyl chorobliwej megalomanii. Nikt im nie mówił, że w owych czasach naród litewski stanowił tylko mniejszość ludności Wielkiego Księstwa Litewskiego, którego rozległe tereny zamieszkałe były przez element ruski, że Litwa nie umiała na zdobywanych terenach rozwinąć żadnej szerszej akcji kolonizacyjnej, nie była w stanie obronić samodzielnie tych ziem przed Moskwą.

Obronila jej Polska a nie Litwa. Obroniła przed Moskwą — Wilno. Istnienie dzisiejszej Litwy ocalał Jagiello, król Polski i Wielki Książę Litewski, figurujący obecnie w litewskich podręcznikach propagandowych pod imieniem „zdrajcy”. Dziś wprawdzie młodzi, historycy litewscy zaczynają rehabilitować, zorientowawszy się, że szafując bezkrytycznie wobec Jagielly słowem „zdrajcy”, musieli być do tych zdrajców za liczyć zbyt wielu współczesnych mu Litwinów, którzy, nie wyłączając samego Wielkiego Witolda, wypowiadali się za Unią. Zrozumieli również, że odgrywanie się od wspólnej przeszłości z Polską mieści w sobie cały wyrzut w stosunku do tych litewskich proajców, których się tak gloryfikują. Ale dopiero obawa przed osamotnieniem zaczęła wskazywać opinii litewskiej inny kierunek. Nie stety, został on sparaliżowany przez inną obawę, wypływającą — zdaniem autora — ze specyficznej „kompleksu nieszłości” litewskich polityków starszej generacji — obawę przed zagrożeniem słabej roślinki odrodzonej na rodowej kulturze litewskiej ze strony normalnego polsko-litewskiego współzycia. Zwyzycała ona budzący się samorządnie prąd do rewizji stanu istniejącego między Polską a Litwą.

Polityka tolerancyjna Polski.

W etapach, które przechodziła polityka Polski wobec Litwy, autor dostrzega jeden moment wspólny: była nim wiara, że Litwa samodzielnie, bez żadnego nacisku ze strony Polski, dokona rewizji swych polityk antypolskiej Polska czekała, gdy Litwini wzniosli mur, oddzielający jej coraz ślinito od Litwy, nie czyniła nic, żeby go rozwalili. Najwymowniejszą ilustracją tego cierpliwego czekania po drugiej stronie muru zresztą ocenianego opacznie — była polityka pol-

ska wobec nielicznej mniejszości litewskiej na wileńszczyźnie. Dzięki tolerancyjnemu traktowaniu, Litwini na wileńszczyźnie nabrali w miarę lat przekonania, że stanowią forpoczcie państwowości litewskiej, która uwalniał tę część historycznej Litwy od „polskiej okupacji”. Ta sztucznie z Kowna wytworzona postawa nielicznej, i rzecz prosta, nie groźnej dla państwa polskiego irredentyzmu nastrojonej mniejszości litewskiej dawała w ręce Litwy argument do operowania przeciw Polsce na terenie międzynarodowym. W ten sposób rząd kowieński wyzyskał udzielony jej — mówiąc słowami ministra Becka — „kredyt zaufania”.

Pod wpływami Moskwy.

Rozluźniwszy swe stosunki polityczne z Niemcami, zerwawszy z wahaniami oraz lekkim odwiekaniem zadzierzgać się — zdawało się — nieci porozumienia z Polską — Litwa (reassumuje autor) została sam na sam z Moskwą, która zawsze traktowała ją jako obiekt. A Litwa sam na sam z Moskwą — to zatarcie resztek samodzielności, to zwolewanie na jednostronny tor, z którego w pewnej chwili nie będzie można się wydostać. Mimo wielokrotnie okazywanej przez Polskę dobrej woli, mimo wyraźnie podawanych możliwości wycofania się z honorem ze stworzonego przez siebie samą impasu, Litwa nie umiała zdobyć się na śmiały o twarty krok porozumiewawczy, na zlikwidowanie stanu, który przez usta ministra Becka określił Marszałek Piłsudski słowem „barbarzyński”. Zachowaniem swym doprowadziła wreszcie do tego, że Polska zdecydowała się na likwidację wybujałych prądów litewskich na Wileńszczyźnie, a w narastających, młodych generacjach Polski — do zacierania się sentymentów dawnej polsko-litewskiej przeszłości.

Klinika Dentystyczna

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta.

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki.

Specjalność: Wyrzwanie zębów bez bólu, leczenie fistuli i innych komplikacji jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów.

CENY PRZYSTĘPNE.

Godziny przyjęć: od 8—12 i od 1—6.

Rua Saldanha Marinho, 593 — Curitiba — Paraná.

Poszukiwania

Za pośrednictwem Konsulatu Generalnego R. P. w Kurytybie są poszukiwane następujące osoby:

Grabska Janina przybyła do Brazylii w roku 1913, zamieszkiwała w Kurytybie córka Marianny i Władysława Plekacz z Sosnowca.

Humeniuk Mikołaj z Kordowa pow. Sokal, ostatnio zamieszkały w Piraguara.

Suchniński Kornel z Nuszcza, pow. Zborowski, ostatnio zamieszkały w Castro (Paraná).

Ludwig Willy z Gdańska.

Dembki Stanisław, syn Walentego i Agnieszki, urodzony w Łodzi, ostatnio przebywał w Guarany, Rio Grande do Sul.

Zwierowicz Maksym, syn Jakóba i Bertę, pochodzący z Łodzi, ostatnio miał przebywać w Porto Alegre.

Włoch Antoni ze Starogardu, (lub jego spadkobiercy) wyemigrował do Kurytyby 1873—4.

Pytel Jan, urodzony w roku 1889, ostatnio przebywał w szpitalu w Ponta Grossa.

Zabiński Bolesław z Piotrkowa oraz jego córki: Teodora Kowalska i Julia Brzezińska (przebywali w Argentynie).

Linnik Stanisław z Iwiesi, pow. Nowogródzki, przebywał w Rio Grande do Sul.

Koloszuk Aleksander z Gniewczyc, pow. Drohiczyński, przybył do Brazylii w r. 1930 i miał zamieszkiwać w Porto Alegre.

Marczuk Mikołaj z Gniewczyc pow. Drohiczyński. Miał przebywać w São Paulo i Porto Alegre.

Kajzer Filomena z domu Klempeter, miała zamieszkiwać w Pelotas.

Kataga Roman z Zagości, pow. Pińczów. Miał zamieszkiwać w Porto Alegre.

Łobojko Karol z Milanowa, wyemigrował do Brazylii w roku 1929, ostatnio miał przebywać w Porto Alegre.

Bittermann Lejzor z Włodzimierza Wołyń, miał przebywać w Rio Grande do Sul.

Każdy kto posiada jakiegokolwiek wiadomości o miejscu pobytu i losie wymienionych osób, jest proszony o doniesienie o tym osobie lub piśmie Konsulatowi Generalnemu R. P. w Kurytybie, rua André de Barros 528.

Z prasy polskiej

CZY DOJDZIE DO POROZUMIENIA?

Od kilku tygodni odbywają się w Polsce pomiędzy różnymi stronnictwami ważne narady polityczne. Łatwo także zauważyć pewne podążanie rządowe o charakterze umiarkowanym. Nie pisać o nich prasa w Polsce, lecz dość szeroko mówią o tym polskie dzienniki zagraniczne, zwłaszcza północno-amerykańskie.

»Dziennik Zjednoczenia« w Chicago pisze:

»Od czasu wydania przez Ignacego Jana Paderewskiego odezwy do narodu polskiego, którą początkowo cenzura polska skonfiskowała, ale która mimo to w tyśiącznych odbitkach ręcznych rozszła się po całym państwie, rząd polski poważnie się zastanawiał, czy byłemu trzykrotnemu premierowi Wincentemu Witowskiemu, który uciekł do Czechosłowacji przebaczyć jego winy, i pozwolić mu wrócić do Polski, czy też nie. Mistrz Paderewski jako były pierwszy premier polski, domagał się w swej odezwie przyznania Witowskiemu pozwolenia na powrót pod swą strzechę ojczystą. Tak samo silny w tym względzie nacisk wywierało Stronnictwo Ludowe, za warunek przystąpienia do Obozu Zjednoczenia Polski stawiając przebaczenie Witowskiemu win, i pozwolenie mu na powrót do Ojczyzny.

Jednym z powodów ustąpienia pułkownika Adama Koca z naczelnego kierownictwa Obozu Zjednoczonej Polski były tarcia o powrót Witosa. General Skwarczyński jako następca pułkownika Koca opuścił Wilno, gdzie był komendantem korpusu armii, i wyjechał do Warszawy, aby objąć kierownictwo OZN-em. Przed odjazdem wygłosił on mowę dotyczącą Niemców, Sowieców i spraw wewnętrznych Polski, ale mowę tak silną, że w znacznej części

mowa ta nie ukazała się w piśmie, gdyż poszczególne jej ustępy zostały przez cenzurę skonfiskowane. General Skwarczyński jest za pogodzeniem się z przeciwnikami, przekreślenia rzekomych ich win, i łącznej z nimi pracy. Dotyczy to w dużej mierze Wincentego Witosa. Zaraz też po przyjeździe do Warszawy general Skwarczyński rozpoczął ze stronnictwem Ludowym rokowania, które obejmują ewentualny powrót Witosa.

Zmiany w rządzie spodziewane?

Rokowania te są prowadzone ze świadomością rządu polskiego, ale czy ten rząd przebaczy Witowskiemu, to jeszcze kwestia. Są tacy, którzy twierdzą, że rząd ten raczej ustąpi, a dotychczasowego stanowiska swego nie zmieni. Szeroko też w Polsce mówią o mającej nastąpić zmianie w składzie rządu polskiego. Sytuacja w tym względzie zaszła już tak daleko, że zapowiedziany Kongres Stronnictwa Ludowego na 30 go stycznia w Krakowie odłożony został do końca lutego wobec nadziei, że w międzyczasie dojdzie do wielkich zmian, i że stronnictwo Paderewskiego wraz z Ludowcami otrzyma w nowym rządzie kilka tek ministerialnych.

POKŁADY MIEDZI W DARZE OD EMIGRANTA-POLAKA

»Kurier Czerwony« podaje rozmowę z p. Matthews (czytaj Matius) a właścicieli Matuszczykiem Polakiem-emigrantem, który przybył do Gdyni z Kanady na m/s »Batory«. Z rozmowy wynika, że p. Matthews pragnie oddać swoje tereny w północnym Quebec, na których znajdują się pokłady rudy miedzianej (800 morgów).

„Chcę je dla eksploatacji od-

dać polskiemu rządowi. W Kanadzie prawo na eksploatację miedzi ma np. Francja i Niemcy. Rząd polski nie może być właścicielem terenów. Właścicielem może być tylko obywatel Kanady. W tym wypadku — ja mogę odstąpić 90 procent udziałów rządowi polskiemu. To mi wolno. W zamian rząd pol-

ski zainwestuje tereny, sprawdzi czy warto, wysle ekspedycje. Szereg projektów chciałbym w tej sprawie przedłożyć wice-premierowi Kwiatkowskiemu twórcy naszej Gdyni». Poza tym pięknym darem p. Matthews chce osiąść na stałe z rodziną w Polsce. (Bliższe szczegóły poniżej).

PROBLEMATY EMIGRACYJNE

Rio, 25 (PAT) — W związku z bliską konferencją ekspertów emigracyjnych w Genewie, przybył do Polski szef akcji bezrobocia i emigracji Międzynarodowego Biura Pracy, dr Waelbroeck, celem zbadania warunków emigracji i porozumienia się w tej sprawie z czynnikami urzędowymi, by następnie wykorzystać zebrane informacje w pracach nad koordynacją wysiłków w dziedzinie przywrócenia normalnej wymiany rąk pracy w świecie. W sprawie tej zainteresowane są zarówno państwa przeludnione, jak Polska, jak również i kraje o niedostatecznej ilości rąk roboczych np. państwa południowo-amerykańskie. Obie strony nie mogą dziś ponosić kosztów wymiany emigrantów bez naruszenia swych finansów, wobec czego powstała konieczność współpracy technicznej i finansowej zainteresowanych państw. Temu zagadnieniu poświęcona będzie genewska konferencja.

Dr Waelbroeck zaznaczył w wywiadzie, że w pełni docenia wagę problemu emigracyjnego dla Polski, wobec ciężkiego nadmiaru przeludnienia, i dlatego wła-

śnie osobiście przybył, by prze-studiować na miejscu kwestię populacyjną Polski, która obecnie staje w pierwszym rzędzie państw emigracyjnych świata.

Od kilku lat wiele państw południowo-amerykańskich — mówi między innymi w tymże wywiadzie p. Waelbroeck — wyraża chęć do przystąpienia do planowanego osadzenia rolników europejskich na terenach, leżących odłogiem. Osadnik nie jest najciekawszym w stanie pokryć kosztów zagospodarowania się i t. d., państwo emigracyjne nie jest w stanie, bez zachwiania swej równowagi finansowej, ponosić skutków odpływu gotówki, będącego konsekwencją większych emigracji osadniczych, wreszcie państwo imigracji nie jest często w stanie pokryć kosztów przygotowania terenów pod osadnictwo, budowy środków komunikacyjnych i t. d. By pokonać wszystkie te trudności, trzeba, w granicach możliwości, obniżyć koszty związane z emigracją osadniczą i rozłożyć ich spłatę na dłuższe terminy, w drodze odpowiedniej obsługi kredytowej. Wszystko to wymaga ścisłej współpracy państw zainteresowanych.

W SPRAWIE EMIGRACJI ŻYDÓW Z POLSKI.

Rio, 25 (PAT) — Na Radzie Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów, o-

braudującej w Londynie, przy omawianiu kwestii żydowskiej, delegacja polska złożyła obszerny me-

moriał, dający pewne wskazania w rozwiązaniu tego zagadnienia.

Delegacja polska wysunęła na czoło konieczność emigracji Żydów, przy czym domaga się udzielenia międzynarodowej pomocy finansowej, zarówno samemu emigrującemu Żydom, jak i państwu, z których emigrują, na koszt akcji przesiedleńczej. Dużą rolę odegrałoby też otwarcie granic dla emigracji żydowskiej do państw o niewielkim procencie Żydów, a którzy to stan osiągnięto przed laty, przez wypędzenie Żydów. Dla rozstrzygnięcia powyższych spraw winna być zwołana przez Ligę Narodów międzynarodowa konferencja. Wniosek polski, który wzbudził wśród wszystkich delegacji duże zainteresowanie, będzie przedmiotem dyskusji na najbliższym kongresie Unii w Kopenhadze.

Należy nadmienić, że w myśl życzeń delegacji polskiej, memoriał powierzony został nie komisji mniejszościowej Unii, a komisji prawno-politycznej. Stało się to wskutek zasadniczego stanowiska delegacji polskiej, że dopóki traktaty mniejszościowe nie zostaną zastosowane do wszystkich państw, delegacja polska nie będzie brała udziału w pracach komisji mniejszościowej Unii.

Baczność Czytelnicy!

Czy nabyłście już sobie najnowe wydawnictwa «Oświaty»?

Są to:
Słownik Polsko portugalski — Ks. Józefa Górala 26000 z przesyłką.
Słownik Portugalsko polski — Ks. Józefa Górala 23000 z przesyłką.
Gramatyka Języka Portugalskiego — Ks. J. Górala 15000 z przesyłką.
Krótki Katechizm — Ks. Janlewskiego po 3600 za egz.
Historia Biblii — Ks. J. Górala po 28000 za egz.
Manualik Dzieci Marli — Ks. J. Górala po 45000 za egz.
Uprawa Winorośli i Wyrób Wina — Ks. J. Łopacińskiego po 58000 za egz.
Uwaga: przy zamówieniu należy dołączyć na przesyłkę.

NIEZWYKŁY DAR MILIONERA POLAKA Z KANADY
800 morgów ze złożami miedzi na
FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ

Zawinął do portu gdyńskiego statek »Batory«, kończąc swą pierwszą podróż amerykańską w tym roku. Statek miał na swym pokładzie 152 pasażerów i w podróży tej ustalił rekord przewozu frachtu z Ameryki do Europy. Ogólny ładunek ważył 1.648 ton. Najważniejszą część ładunku stanowiły części samochodowe (500 ton), które po zmontowaniu dadzą 360 samochodów.

Wśród pasażerów »Batorego« znajdował się polski poszukiwacz złota w Kanadzie, p. William Matthews (Matuszczyk), o którym szeroko rozpisuje się Arkady Fiedler w książce »Kanada pachnąca żywcią«.

Matthews urodził się w Kanadzie, jako syn polskiego emigranta. Mając trzy lata wrócił z rodzicami do Polski i zamieszkał w Stanisławowie.

Po 10 latach pobytu w Polsce, młody Matthews wyjechał z powrotem do Kanady, gdzie zaczyna się pasjonować ideą poszukiwania złota. Już jako 16-letni chłopiec przyjmuje pracę w kopalni węgla, aby zorozić na własną rękę.

Poszukiwania tymczasem nie dawały pożądanego rezultatu. Mijał rok za rokiem ciężkiej pracy w prawdziwym trudzie i żnoju, a upragniona żyła złota nie chciała się ukazać. Matthews nie zrażał się jednak i z uporem szukał i wierzył, że w końcu natrafi na złoto. W ten sposób wytrwały polski poszukiwacz złota kopał północne kłnieje Kanady przez 25 lat, odcinając sobie wprost od ust, aby zaszczone pieniądze wystarczały na poszukiwania.

Wreszcie po 25 latach poszukiwań nadeszedł upragniony dzień — William Matthews natrafił na żyłę złota. Pierwsza laba pracy we własnej kopalni nie przyniosła jeszcze pożądanego rezultatu i Matthews, z powodu braku dostatecznej ilości kapitału obrotowego — bankrutuje. Ten pierwszy cios, dziesięćsetego milionera, nie służyła go i Matthews szuka współników, z którymi zakłada kopalnię w miejscowości Quebec.

Kopalnia zaczyna doskonale prosperować. Obecnie produkuje 2150 funtów złota miesięcznie i zatrudnia 700 pracowników. Dochód miesięczny ko-

palni wynosi 250.000 dolarów, z czego Matthews, jako właściciel większości udziałów otrzymuje ponad 50 proc.

Do Polski przyjechał Matthews w tym celu, aby ofiarować rządowi polskiemu 800 morgów terenu w Kanadzie ze złożami miedzi na cele obrony narodowej. Miedź tę znalazł William Matthews przed 10 laty, ale jej nie eksploatuje, gdyż nie opłaca się im się wysiłki w tym kierunku, wobec dużej dochodowości kopalni złota.

Matthews stwierdza, że żyła miedzi będzie opłacalna i gotów jest zabrać do Kanady polskich inżynierów, którzyby wspólnie z jego inżynierami

przeprowadzili odpowiednie badania i studia. Jeżeli chodzi o rząd kanadyjski, to nie będzie on czynił żadnych trudności w wywozie tej miedzi, gdyż Kanada posiada niezwykle bogate pokłady tego metalu, Matthews ma obecnie 45 lat i niedawno ożenił się z Polką, a dzieci swe wychowuje w duchu polskim.

Niezwykle dodatnio wyraża się Matthews o podróży na polskim transatlantyku, który według jego opinii (a jeżdżąc na bardzo wiele na różnych statkach, między innymi »Normandie«), jest szczytowo nie tylko wygodny, ale i bardzo miłego spędzenia czasu w podróży.

W Polsce, Matthews kupił już kilka majątków ziemskich oraz duże domy we Lwowie i Stanisławowie, skąd pochodzi jego rodzina.

Złośliwość z za grobu w świetle testamentów.

Bogaci ludzie pod koniec życia mają bardzo miłych i troskliwych krewnych, jak w młodości byli otoczeni fałszywymi przyjaciółmi. Bogactwo ci wiedzą o tym i często zdarza się, że w testamentach dają temu wyraz. Jeżeli krewnych nie wydziedziczą zupełnie, wówczas prawo dziedziczenia obstarwiają wprost niewykonanymi warunkami, wskutek czego takie testamenty są wyrazem nie »ostatniej woli« zmarłego, lecz »ostatnim kaprysem«.

Rekord osiągnął tu angielski bogacz nazwiskiem Sam Baldwin z Hampshire. Nie dobrze żył z żoną i zapowiedział jej, że w testamentie uczyni ją spadkobierczynią pod warunkiem, że po pogrzebie będzie tańczyła na grobie jego przez trzy dni.

Na to żona, odznaczająca się cholerycznym charakterem, oświadczyła, że zżywką sobie złośliwością i przytomnością umysłu, że już obecnie cieszy się na chwilę, gdy będzie mogła spełnić taki warunek.

Niedługo zmarł Sam Baldwin, lecz po otwarciu testamentu okazało się, że zmarły rozporządził, aby zwłoki jego spalono i prochy wrzucono do morza.

Wówczas »niepołączona«, świeżo upieczona wdowa spostrzegła, że tymczasem mąż istotnie przebiegł ją

w złośliwości, gdyż nie mogła wypełnić warunku, bo

nie było poprosta grobu. Udała się zatem do sądu o obalenie testamentu, ale sąd nie przyznał jej racji i cały majątek przeszedł na rzecz ubogich.

Inaczej postawił sprawę p. Trottern. Zapisał swej pięknej i młodej żonie 300.000 dolarów, jeżeli wyreknie się kokietowania mężczyzną. Żona z mężczyzną zaskarżyła testament. Na rozprawie przybyła zwykłonie ubrana a odzyskując kokieteryjnie welon żałobny oświadczyła: »Czy panowie sądzicie, że uznają za możliwe, aby kobieta w moim wieku i z moją prezencją naprawdę mogła się wyrzec uśmiechu do mężczyzny. Przecież takie zyczenie jest niewykonalne. Istotnie sądzicie, że zmieniłam ostatnią wolę« zmarłego i p. Trottern odziedziczył 300.000 dolarów.

nie sadawiając się zapewne samym kokietowaniem mężczyzny.

Co zaś czyniłaby w grobie nieboszczyk, tego nigdy nie badano.

W innym wypadku sąd zmienił testament, gdyż zawierał klauzulę, że wdowa nie wyjdzie ponownie za mąż. Taką klauzulę uznano za »antypatyczną«, abwołalem państwo potrzebuje żołnierzy, a tych może dać przede wszystkim małżeństwo.

Na koniec warto jeszcze wspomnieć o testamentie pewnego węgierskiego sportowca. Spadkobiercą uczynił swego syna pod warunkiem, że w ciągu półtora roku

poobie wymienione w testamencie rekordy.

Chłopiec więc począł trenować i wy-

silać się, lecz daremnie. Wreszcie zaskarżył klauzulę testamentu jako niewykonalną. Niestety sąd nie uznał wywodów chłopca i wydziedziczył go.

Wniosek z tego taki, że nawet po śmierci można najbliższym dokuczyć. To też czytelniczki bądźcie dobre dla swych mężów.

Czytaj i podziwiał!

Lekarz polski zeszył serce 1... człowieka żyje.

Niezwykle wrażenie wywołała w polskich kołach lekarskich wiadomość o ciekawej operacji organu tak cennego i cennego, jak serce, dokonanej w szpitalu powiatowym w Niewieślu przez tamtejszego lekarza.

Do szpitala tego został przywieziony młodziak młodziaczka Horodziej, powiatu niewieńskiego, Aronow, który na tle nieporozumień rodzinnych w celu samobójczym przebił sobie brzytwą klatkę piersiową i zebra, a następnie brzytwą tą stworzył sobie worek osierdźkowy serca. Przewiezionego natychmiast do szpitala operował doktor szpitalny Łyczkowski, który zeszył tętnące serce. Od chwili operacji upłynęło już 4 tygodnie, a Aronow żyje i czuje się coraz lepiej. Należy zaznaczyć, że Aronow ponadto również brzytwą przerzucił sobie tchawicę i żył u rąk.

Nieprawdopodobny ten wypadek skierował do szpitala powiatowego wielu lekarzy, którzy zainteresowali się rekonwalescentem z punktu widzenia naukowego.

Zgon najbogatszego obywatela polskiego.

W Paryżu zmarł w 79 roku życia, na raka, Jan książę na Paszynie, najbogatszy człowiek w Polsce, posiadający liczne kopalnie i wielkie obszary ziemi. — Który z synów obejmie spadkę, nie wiadomo, gdyż w rodzinie toczyła się o to zacięta walka już od kilku lat.

Cna więc jest d. sprzedania.

Na murach miasta Melbourne (w Australii) można obecnie czytać na stojących trzech skromny i zwielęży ujęty afisz:

»Wiesz do sprzedania. Nabyć ją można zaraz. 12 domów jak najwygodniej urządzonech z 4 inne budynki. Wszystkie one położone są w sposób ułatwiający prowadzenie rybołówstwa z zezwolenia władz. Wielkie dogodności płatnicze.

Sprzedaj wsi tłumaczy się tym, iż jej mieszkańcy opuścili swe domy głównie dlatego, że spryskzyło im się utrzymywanie się wyłącznie z połowu ryb. Wszyscy ci uciekinierzy udali się do miast, wolać tam pracować w fabrykach, niż siedzieć na wsi

Radni mężczyźni wybrali sołtysiem kobietę.

We wsi Wyrobki Mogileńskie, powiat Mogilno, Rada gromadzka, składająca się z samych mężczyzn wybrała sołtysiem Annę Skubiszakową, a podsołtysiem Stanisławę Przybylską. Skubiszakowa jest żoną drobnego rolnika, a Przybylska właścicielką 30-morgowego gospodarstwa.

10 milionów dolarów za 3 metry wzrostu

Najwyższym człowiekiem na świecie jest Amerykanin Robert Wadlow, który ma obecnie 19 lat, a wzrost jego wynosi 2 m. 63 cm.

Wadlow jest oczywiście niezwykle popularną figurą, występuje w Ameryce w meczach bokserkich, w różnych rewiach, a nawet grał w pewnym filmie rolę obłąka.

Ponieważ w Ameryce — jak wiadomo — bardzo popularne są zakładki na różne tematy, znalazł się więc ludzkie, którzy założyli się z młodym chłopcem obłąkiem, że wzrost ten osiągnie, sądząc ze swej przeszłości, gdyż jako 9-letni chłopak miał 1.78 m. wzrostu, a jako 14-letni 2.14 m.

Zakład stanął o nie było jaką stawkę, gdyż o 10 milionów dolarów.

Obecnie ten inngno nie pozostaje amerykańskiemu obłąkowi, jak tylko... rosnąć...

OBRAZA

Gosć w pewnej drugorzędnej restauracji nie był zadowolony z wolewej pieczeni.

— Ta pieczeń jest obrazą dla wszystkich wółw w kraju — mówi do kelnera.

— Nie było naszym zamiarem obrażać pana — odpowiada kelner.